Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 8 STYCZNIA 1949 ROKU | Nr. 7 (1006)

Życzenia dla robotników polskich

Na adres KCZZ nadeszła depesza z życzeniami noworocznymi od WCSPS (centrali radzieckich Zw. Zawod.)

„WCSPS zasyła życzenia noworoczne członkom Związków Zawodowych i wszystkim pracującym Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej. Życzymy serdecznie polskim Związkom Zawodowym nowych sukcesów w rozbudowie życia gospodarczego kraju i polepszenia dobrobytu pracujących. Spodziewamy się, że polskie Związki Zawodowe będą i nadal walczyć o międzynarodową solidarność pracujących i umocnienie jedności wszechświatowego ruchu zawodowego".

Taki jest los podżegaczy

Kariera, bankructwo i - za burtę!

Marshall i Lovett podali się do dymisji

Attlee planuje zmiany w rządzie brytyjskim



Wczoraj ustąpił ze swego stanowiska minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — MARSHALL. Na jego miejsce mianowany został DEAN ACHESON, wiceminister spraw zagranicznych od 18 miesięcy. Jednocześnie ustąpił ROBERT LOVETT, który pełnił obowiązki ministra spraw zagranicznych od czasu choroby dyplomatycznej Marshalla.

Stanowisko jego objął JAMES WEBB, wyższy urzędnik ministerstwa skarbu.

W związku z tymi nominacjami prezydent Truman oświadczył, że w polityce Stanów Zjednoczonych nie zajdą żadne zmiany.

Z nagłą dymisją min. Marshalla i jego zastępcy Lovetta, korespondenci łączą sprawę ambasadora USA w Moskwie Bedell Smitha, który — jak wiadomo — przybył do Waszyngtonu by złożyć na ręce prez. Trumana swą dymisję. Truman nie przyjął prośby Smitha o zwolnienie, w związku z czym w kołach politycznych twierdzi się, iż nie jest wykluczone, że Truman pragnie jeszcze raz skorzystać z usług ambasadora dla nawiązania bezpośrednich rokowań z ZSRR celem złagodzenia istniejących różnic zdań.

W kołach waszyngtońskich mówi się znów wiele o specjalnej misji sędziego Vinsona, z jaką ten miałby wyjechać do Moskwy. Jak wiadomo, podróży jego przed kilkoma tygodniami przeszkodził min. Marshall.

Komentatorzy polityczni twierdzą, że wbrew oświadczeniu prez. Trumana po ustąpieniu Marshalla i Lovetta zajść mogą poważne zmiany w dotychczasowej polityce zagranicznej USA.

Premier Attlee zwołał na czwartek i piątek konferencję ministrów, w czasie której omawiana jest rekonstrukcja brytyjskiego rządu labourzystowskiego. Minister Obrony, ALEXANDER obejmie prawdopodobnie tekę ministerstwa handlu, ponieważ skompromitował się olbrzymią aferą korupcyjną. HUGH DALTON, specjalny wysłannik rządu, sprawujący funkcję kanclerza księstwa Lancaster, będzie zwolniony z tego stanowiska, ponieważ Amerykanie i Francuzi stwierdzili, że wykazywał zbytni „radykalizm" w czasie sesji Unii Międzyparlamentarnej. Francuskie oraz amerykańskie zastrzeżenia w stosunku do Daltona wysunięte zostały także przez Winstona Churchilla.

„Lewicowy" minister aprowizacji, STRACHEY, zastąpi ministra kolonii — CREECH JONESA, a minister opału, GAITSKELL, oraz minister ubezpieczeń, GRIFFITHS, zostaną prawdopodobnie usunięci z rządu.

Zastąpią ich bardziej gorliwi zwolennicy Attlee'a.

Przed okrążeniem Nankinu

Pierścień wojsk ludowych zaciska się dokoła stolicy Chin

Według doniesień agencji Reutera z Nankinu główne siły armii ludowej napierają na północno zachodnie skrzydło sił zbrojnych Kuomintangu, co zdaje się wskazywać, iż w następstwie ofensywy na południe prawdopodobne jest okrążenie Nankinu. Trzy kolumny wojsk ludowych skoncentrowały się na północnym wybrzeżu rzeki Hwai grożąc wysuniętym naprzód liniom wojsk Kuomintangu, których bazą jest Peng-Pu.

Dowództwo wojsk Kuomintangu w obawie przed sforsowaniem rzeki Jang-Tse-Kiang grupuje na jej południowym brzegu coraz większe posiłki.

Nankińskie koła rządowe wspominają również o przygotowaniach w celu obrony Chin środkowych. Siły Kuomintangu potrzebne do tej obrony mają być skoncentrowane do końca lutego.

O wrzeniu na tyłach armii Kuomintangu świadczy wiadomość, że dla pięciu prowincji Chin południowych utworzono nową „kwaterę główną", której celem ma być „zwalczanie komunizmu". Kierownictwo tej akcji objął nowomianowany gubernator Formozy gen. Czen-Czeng.

O pokój w Palestynie

Agencja Reutera donosi z Tel Awiwu, że rząd Izraela wydał w piątek wszystkim swym siłom zbrojnym — lądowym, morskim i powietrznym — rozkaz zaprzestania ognia o 12 w południe według czasu Greenwich.

Truman bije na alarm!

Smętne horoskopy gospodarcze USA na rok 1949

Składając specjalne sprawozdanie gospodarcze Kongresowi USA prez. Truman uzasadniał swe zapowiedziane jeszcze podczas kampanii wyborczej **projekty przywrócenia kontroli cen i płac oraz innych zarządzeń, zmierzających do zapobieżenia groźbie inflancji.** Prezydent wywodził, że tymczasowe wprowadzenie kontroli gospodarczej jest konieczne ze względu na wymogi „obrony narodowej, odbudowy i dobrobytu kraju".

Oświadczył on, że w roku 1949 gospodarkę amerykańską czeka dalsze zwiększenie bezrobocia.

Charakteryzując sytuację gospodarczą USA w roku ub. Truman wspomniał m.in. **o zeszłorocznej fali strajków a następnie przyznał, że zyski kapitalistów pobiły znów wszelkie poprzednie rekordy.**

Prezydent USA przypomniał też nagłą baisse na rynku rolnym z wiosny 1948 r. i zaznaczył, że wprawdzie wówczas „udało się uniknąć ogólnej depresji", **to jednak nie znaczy to, że niebezpieczeństwo depresji zostało już zażegnane.**

Do własnego sprawozdania przedstawionego Kongresowi Truman dołączył raport swych doradców. Raport ten zwraca uwagę na fakt zmniejszenia się inwestycji zagranicznych Stanów Zjednoczonych i **skurczenia się eksportu mimo planu Marshalla,** z czego należy wnosić, że sytuacja byłaby bez planu Marshala bez porównania gorsza.

Doradcy prezydenta domagają się podwyższenia produkcji w roku bież. o 4 proc. oraz zwiększenia importu „rzadkich towarów". Uważają oni, że istnieje brak harmonii między amerykańską polityką zagraniczną, która kładzie nacisk na redukcję taryf, a polityką wewnętrzną, które zmierza do ochrony pewnych gałęzi przemysłu przed konkurencją zagranicy.

Pisma amerykańskie ostro krytykują orędzie prezydenta Trumana. „New York Daily Worker" stwierdza, że prezydent Truman przemawia słowami Roosevelta, pod którymi kryje się program przemysłowy, przeznaczony dla kapitalistów, wojskowych i generałów. Truman obiecuje narodowi dużo armat i trochę reform społecznych. Przed wyborami Truman atakował przemysłowców, obecnie dostarcza im nowe dochody.

„New York Post" stwierdza, że program Trumana zawiera same ogólniki, natomiast polityka Stanów Zjednoczonych popiera faszyzm na wszystkich frontach.

Nie ma wytłumaczenia agresji

Odpowiedź Polski na notę Holandii w sprawie Indonezji

Rząd holenderski zwrócił się do rządu polskiego z notą i załączonym do niej memorandum, w którym usiłuje wytłumaczyć swą działalność w Indonezji i w których prosi rząd R. P. o zrozumienie i poparcie dla tej polityki.

W odpowiedzi rząd polski wystosował do rządu holenderskiego notę, w której stwierdza, iż nie może udzielić swego poparcia polityce rządu holenderskiego wobec Republiki Indonezyjskiej, ponieważ polityka ta jest sprzeczna z literą i duchem Karty Narodów Zjednoczonych oraz międzynarodowymi zobowiązaniami rządu holenderskiego, a w szczególności z zawartą pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa Umową Rennvillską z dnia 17 stycznia 1948 r.

Rząd Polski dawał wielokrotnie wyrazy swej sympatii dla ruchów narodowo-wyzwoleńczych, zmierzających do uzyskania pełnej niepodległości przez narody jeszcze niesamodzielne, a w związku z tym również dążeń narodu indonezyjskiego, w przekonaniu, że powstała z woli tego narodu Republika Indonezyjska zajmie należne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Zdaniem rządu polskiego zbrojna akcja rządu holenderskiego przeciwko republice Indonezyjskiej zagraża nie tylko narodowi indonezyjskiemu, ale stanowi również groźbę dla pokoju na terenie południowo-wschodniej Azji.

W związku z powyższym rząd polski nie może podzielić stanowiska zajętego przez rząd holenderski w memorandum z dnia 20 grudnia 1948 r.

Przodujące huty Zagł. Dąbrowskiego

uzyskały premie i podziękowanie Ministra

Jak donoszą z Katowic, Dąbrowskie Zjednoczenie Hutnicze wykonało państwowy plan produkcyjny w 116 proc., realizując swoje zobowiązania kongresowe z nadwyżką.

Przodujące miejsce spośród hut, podległych Dąbrowskiemu Zjednoczeniu, zajęły huta „Sosnowiec — Katarzyna", która wykonała plan produkcyjny w 137 proc., huta „Częstochowa", wykonując plan w 128 proc., huta „Zygmunt" — 123 proc. i huta „Renard" — 117 proc.

Za przedterminowe wykonanie planu huty „Sosnowiec", „Katarzyna" i „Częstochowa" otrzymały nagrody w wysokości 6 proc. miesiecznego funduszu płac, a huty „Zygmunt" i „Renard" w wysokości 1 proc. funduszu.

Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc wysłał depeszę do huty „Sosnowiec", wyrażając załodze uznanie. Minister szczególnie dziękował przodownikom pracy, którzy przykładem swoim porywają całą klasę robotniczą do skutecznej walki o przyspieszenie pełnej odbudowy kraju i osiągnięcie dobrobytu mas pracujących.

Noworoczne choinki w ZSRR

urządzane są przez Związki Zawodowe. – Każde dziecko otrzymuje prezent świąteczny

W okresie Nowego Roku **w każdej rodzinie radzieckiej, posiadającej dzieci, miłym gościem jest zielona choinka i tradycyjny Dziadek - Mróz.**

Lecz światła choinek zapalają się nie tylko w mieszkaniach prywatnych. **W Związku Radzieckim dzieci otoczone są troską całego narodu i choinki noworoczne urządzane są przez związki zawodowe, Domy Pionierów i najrozmaitsze instytucje.** Dokoła tych zorganizowanych przez społeczeństwo choinek bawią się wesoło tysiące małych obywateli kraju socjalizmu.

Uroczystość Nowego Roku zbiega się z wakacjami szkolnymi. Państwo radzieckie stawia sobie za zadanie, **aby odpoczynek dzieci uczynić urozmaiconym, pożytecznym i radosnym.**

We wszystkich klubach dziecięcych i szkołach odbywają się wieczory, poranki, organizuje się spotkania z pisarzami, uczonymi, słynnymi lotnikami, sportowcami, popularnymi artystami i reżyserami.

W 131 miastach kraju radzieckiego związki zawodowe urządzają choinki noworoczne. Każde z tych miast **oddaje do dyspozycji dzieci dla noworocznych uroczystości, najlepsze lokale.** W uroczystościach tych bierze udział i otrzymuje **noworoczne prezenty przeszło milion dzieci.** Radzieckie związki zawodowe wyasygnowały na urządzenie tych uroczystości **3 miliony rubli.**

* * *

Zaczynają się wakacje. Już zapłonęły światła przepięknej choinki w Domu Związków w Moskwie. Obszerny hall **i wspaniała sala Domu Związków, wsparta na białych marmurowych kolumnach, są świątecznie przybrane.** Puszystym szronem spowite są lustra i okna. Girlandy kolorowych lampionów, z olbrzymią tarczą księżyca po środku, zdobią schody.

...a górnych stopniach stoi uśmiechnięty **Dziadek-Mróz z białą brodą.** W foyer obrazy i makiety opowiadają o tym, co państwo socjalistyczne daje młodemu pokoleniu. Obok zielonej leśnej polany, na której rozbito obóz pionierski z białymi namiotami, widnieje plakat a na nim cyfry:

W roku 1948 czynnych było w ZSRR na koszt związków zawodowych 5860 zdrowotnych obozów letnich. W obozach tych spędziło lato 2 miliony 100 tysięcy dzieci i młodzieży. W 1200 robotniczych klubach związków zawodowych ZSRR czynne są sekcje dziecięce. Liczą one przeszło 10.000 samych tylko kółek twórczości artystycznej.

250 tys. młodych muzyków, tancerzy, i deklamatorów bierze czynny udział w tych kółkach. W ciągu ubiegłego roku **radzieckie związki zawodowe zorganizowały dla dzieci przeszło 40 tys. poranków i 212 tys. seansów filmowych.**

Na organizację odpoczynku dzieci radzieckich związki zawodowe **wydały ogółem w roku 1948 1 miliard 300 milionów rubli.**

Młodociani goście przechodzą do następnego hallu. Przed ich oczyma rozpościera się **olbrzymia mapa ZSRR.** Mapa ta rozbłyska różnokolorowymi punktami. Są to światła powojennej pięciolatki stalinowskiej.

Zielone żarówki mówią o nowych elektrowniach, zbudowanych w roku 1948, **czerwone — o uruchomionych kopalniach i fabrykach, żółte wskazują nowe miasta, wyrosłe na stepie,** w dziewiczej tajdze i na pustyniach. **Błękitne przerywane linie — to strefy leśne do walki z posuchą.** Nie wychodząc z Domu Związków **dzieci mogą odbyć podróż po całej swej ojczyźnie.**

W sąsiedniej sali — królestwo bajek. Iwan - Carewicz i szary wilk, siostrzyczka Alonuszka z białym barankiem, 33 witezi i piękna dziewica — oto motywy barwnych opowiadań, zdobiących ściany. Tu również znajdują się karuzele, błyszczące złotymi frędzlami, huśtawki, lodowe pagórki.

Wreszcie rozpoczyna się przedstawienie, w którym udział biorą postacie z noworocznej bajki: **Dziadek-Mróz, szary zając, niedźwiedź i inni mieszkańcy zimowego lasu.** Kiedy na scenie ląduje samolot, z którego wychodzi **Nowy Rok** (on również bierze udział w uroczystości), z olbrzymiej choinki spada biała zasłona i **oto drzewko rozbłyska światełkami i srebrem szklanych paciorków i noworocznych ozdób.** Tworzy się korowód — setki chłopców i dziewczynek krąży dookoła drzewek...

W okresie wakacji zimowych Dom Związków **zwiedzi 100 tysięcy młodzieży szkolnej. Każdy młodociany gość otrzymuje prezent noworoczny.**

W całym Związku Radzieckim — od wybrzeży Oceanu Spokojnego do Karpat, od koła polarnego aż do najbardziej wysuniętego na południe miasta radzieckiego Kuszki w Turkmenii, **płoną podczas wakacji zimowych światła noworocznych choinek.**

Robotnicy - dyrektorami

W Poznaniu od stycznia 1949 r. na stanowisko naczelnego dyrektora fabryki opon i dętek samochodowych oraz rowerowych „Stomil" mianowany został Piotr Jewpak, który przed 18 laty rozpoczął pracę w tej fabryce jako zwykły robotnik.

Obecny dyrektor przeszedł kolejno przez wszystkie działy pracy: walcownię, impregnację i inne. Wyróżnił się on szczególnie na stanowisku kierownika kontroli produkcji. Funkcję tę sprawował do lipca ub. r.

* * *

Dyrektorem naczelnym największej w Polsce fabryki przemysłu drzewnego, znajdującej się na Dolnym Śląsku, mianowany został ob. Henryk Żuraw, któy pracował w fabryce jako zwykły stolarz od 1946 roku.

Dzięki osobistym zdolnościom, pracy i zmysłowi organizacyjnemu ob. Żuraw awansował kolejno na mistrza stolarskiego, a następnie na kierownika zakładu w Nowej Soli. Obecnie otrzymał on zaszczytną nominację na dyrektora naczelnego Państwowej Fabryki Przemysłu Drzewnego.

Akcja zbiórkowa

na Centralny Dom PZPR

W Warszawie odbyła się odprawa pełnomocników zbiórki na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR. Odprawa miała na celu omówienie planu scalenia akcji zbiórkowej, która przed zjednoczeniem obu partii robotniczych była prowadzona osobno przez PPR i PPS.

Łączna suma wpłat wynosiła w końcu grudnia r. ub. około 1 miliarda zł.

Pomimo, że zakończenie akcji zbiórkowej przewidywano na październik 1949 r. wiele kół partyjnych i nawet organizacji powiatowych melduje, że całkowicie już wniosły zadeklarowane przez swoje organizacje sumy.

Groby lotników RAF

na terenie Polski

Półoficjalna agencja „Press Association" ogłosiła w Londynie komunikat, stwierdzający, że władze polskie udzieliły wydatnej pomocy przy poszukiwaniu grobów lotników brytyjskich, zestrzelonych w czasie wojny przez Niemców nad obszarem Polski.

Komunikat podkreśla, że z poszukiwanych na terenie Polski 426 grobów latników brytyjskich nie zdołano odnaleźć jedynie 9 mogił. Ciała 417 oficerów i żołnierzy RAF-u zostały przeniesione na brytyjski cmentarz wojskowy w Poznaniu. Rząd polski ofiarował władzom brytyjskim tereny na założenie cmentarzy wojskowych w Poznaniu, Malborku i Krakowie.

Władze polskie okazały zespołowi RAF-u, prowadzącemu poszukiwania, jak najdalej idącą pomoc i współpracę.

Laboratoria przy fabrykach

W szeregu fabryk włókienniczych uruchomione zostały ostatnio laboratoria — bazy, obsługujące naraz po kilka pokrewnych produkcyjnie fabryk.

Zadaniem laboratoriów jest kontrola jakości produkcji i pomocy w usuwaniu trudności technologicznych, co w poważnym stopniu przyczynia się do podniesienia jakości wyrobów włókienniczych.

W związku z powstaniem sieci laboratoriów, przy wydziale technologicznym Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, utworzono specjalny referat, który koordynuje prace poszczególnych laboratoriów.

Nowe władze

Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych

W Związku Zaw. Pracowników Spółdzielczych w Łodzi odbyło się posiedzenie zarządu, na którym dokonano wyboru nowego prezydium.

Przewodniczącym został ob. Eligiusz Olbromski, zaś członkami prezydium ob. ob.: Kazimierz Błaszczyk, Stanisław Lancman, Franciszek Pastwiński, Dominik Pernak. (x)

Codzienna nowelka „Expressu"

Wróżby

Kiedy parę miesięcy po ślubie Helena wróciła do domu była naprawdę rozpromieniona.

— Jestem bardzo szczęśliwa. Wyobraź sobie, ciotka Walentyna ofiarowała mi wreszcie swój dawno obiecany prezent ślubny.. I wiesz co dostałam od niej?

Wyciągnęła ku niemu swoją wąską dłoń i zawołała triumfalnie:

— Ten oto pierścionek z opalem Patrz co za śliczny kamień!

Włodzimierz spojrzawszy na opal, wzdrygnął się jak gdyby zobaczył węża.

— Jak mogłaś włożyć na palec coś podobnego? Czy nie wiesz, że opale przynoszą nieszczęście? Zdejmij go czemprędzej i nie wywołuj wilka z lasu!

— Ach, nie bądź nierozsądny. Kto widział wierzyć w podobne przesądy? — broniła się Helena, ale Włodzimierz był nieustępliwy.

Między młodymi małżonkami powstała pierwsza ostrzejsze scysja — wreszcie Helena dla świętej zgody ustąpiła i schowała „złowróżbny" kamień do kasetki.

I znów po krótkiej burzy minęły dwa tygodnie względnego spokoju Aliści pewnego dnia Włodzimierz, wróciwszy z biura, kiedy na przywitanie całował dłoń żony, zmarszczył nagle brwi.

— Cóż żeś tak spochmurniał — spytała żona?

— Ponieważ zrozumiałem, że mnie okłamałaś!

— Ja ciebie? — spytała szczerze zdziwiona — Ależ Włodku, skąd wpadłeś na ten pomysł?

Zdradziła mi to twoja dłoń! — zawyrokował poważnie mąż! — Spójrz! na paznokciu serdecznego palca masz białą plamkę, a taka plamka oznacza, że właścicielka jej skłamała!

— Ależ Włodku, wygadujesz głupstwa! takie białe plamki na paznokciach są w naszej rodzinie dziedziczne.. Ja po prostu odziedziczyłam je... po ciotce Walentynie! — usiłowała zażartować, ale Włodzimierz bronił twardo swego stanowiska.

— Znaczy to, że twoja ciotka Walentyna lubiła i lubi kłamać!... ale mniejsza z tym: powiedz mi szczerze, okłamałaś mnie?

— Owszem! — przyznała dla świętej zgody, znudzona tym śledztwem — okłamałam cię!

— Kiedy? — przybrał pozę sędziego śledczego.

— Wczoraj!! Powiedziałam ci, że jest mi obojętne, czy palisz podczas jedzenia, czy też nie, w istocie jednak okłamałam cię, bo nie lubię, jeśli palisz w czasie obiadu.

— Ano widzisz! — zatriumfował mąż — Plamka powiedziała jednak prawdę!

Trzy dni później mieli się udać na wielką zabawę, zaaranżowaną w fabryce, w której pracował Włodzimierz na rzecz „Towarzystwa Przyjaźni Żołnierza".

Helena, która dawno już nie była na większej zabawie, cieszyła się bardzo — ale w ostatniej chwili mąż schował z powrotem do szafy swój ciemny garnitur i zawyrokował:

— Mój Boże, omal nie wpadliśmy! Teraz dopiero zorientowałem się, że dziś jest trzynastego: a kto tańczy trzynastego, tego spotka wielkie nieszczęście!

Młoda kobieta przełknęła w cichości parę łez, ale do wybuchu przyszło dopiero w następny dzień, kiedy Helena, wróciwszy z biura, zamiast jak zwykle położyć kapelusz do szafy, rzuciła go w pośpiechu na łóżko.

— Cóż żeś uczyniła najlepszego? Czy nie wiesz, że takie położenie kapelusza na łóżku oznacza rodzinną kłótnię? — zbladł Włodzimierz.

— A daj mi spokój z tymi wszystkimi przesądami! — zawołała szorstko — W ostatnich czasach stałeś się naprawdę niemożliwy w współżyciu! Te twoje „wróżby" wyciągane z faktu, czyś wstał z łóżka prawą czy lewą nogą, te towje proroctwa, związane z wysypaniem soli, ze stłuczeniem szkła, z widokiem czarnego kota, przelatującego drogę, z feralnymi trzynastkami i piątkami grają mi już na nerwach! Postępujesz tak, jak gdybyśmy żyli nie w wieku radia, telewizji, samolotów, ale jak jakaś stara baba ze średniowiecza i tylko sobie i mnie komplikujesz życie.

Wymiana słów między małżonkami stawała się coraz gwałtowniejsza, aż wreszcie zmieniła się w ostrą scysję. Jednakże, kiedy doszła ona do punktu kulminacyjnego, Włodzimierz rozchmurzył się nagle.

— Musisz jednak przyznać, że nie wolno kłaść kapelusza na łóżku, bo wróży to kłótnię domową!.. A czy między nami nie przyszło do kłótni?

Nazajutrz rozpętała się nowa burza, albowiem Helena przypięła do bluzki białą dalię.

— Zruć mi natychmiast ten kwiat! —zaczął wrzeszczyć jak opętany Włodzimierz. — Wyczytałem właśnie, że kwiat dalii, przypięty do bluzki, oznacza rozstanie.

— A daj mi wreszcie spokój! Mam dość tych ciągłych awantur o lada głupstwo, tym bardziej, że i tak jesteś nudny jak flaki z olejem! — zawołała wzburzona Helena po kwadransie ostrej kłótni

A kiedy Włodzimierz wrócił wieczorem do domu, nie zastał jej już więcej. Natomiast na ziemi leżał parasol, a do parasola przypięta była karteczka:

„Wspominałeś już raz, że parasol rzucony na ziemię jest wróżbą rozchwiania się małżeństwa: wyciągnij więc z tego faktu odpowiednie wnioski. Żegnam cię

Helena".

PRZYGODY WICKA I WACKA



PIJAK: — „Hej ho, hej ho, do pracy by się szło"...
WICEK: — A to ci pracownik!
WACEK: — Całe szczęście, że takich już jest coraz mniej...

WACEK: — Patrz, patrz, Wiciu! Wpadnie pod auto!...
WICEK: — O pieska zawiana! Walimy na pomoc! Ale już!...
WACEK: — No to jazda!

WACEK: — Jeszcze żyjemy! Ale naprawdę mało brakowało...
PIJAK: — „Sto lat, sto lat"...
WICEK: — Nie doczekałbyś draniu i minuty, gdyby nie my!

PIJAK: — Dziedzice kochane! Niech was uściskam! Dajcie grabę!
WICEK: — O nie! Ratowaliśmy człowieka, ale pijakami gardzimy, bo tracą czas i zdrowie!

Młodzież szkolna wróciła do nauki z nowym zapasem sił i chęci

Wczoraj skończyły się dwutygodniowe ferie zimowe, po których trzeba się znowu zabrać do pracy. Zaczyna się drugie półrocze szkolne, które niekiedy decyduje o losach ucznia czy uczennicy. Jego ostatnim etapem jest przecież świadectwo roczne, które może dostarczyć zarówno radości jak i... przykrości.

Młodzież szkolna szybko się więc pogodziła z zakończeniem ferii zimowych i z nowym zapasem sił i chęci przystąpiła w dniu wczorajszym do nauki.

Natomiast ferie na wyższych uczelniach jeszcze się nie skończyły Akademicy pośpieszą na wykłady dopiero w następny poniedziałek, t. j. 10 stycznia. Pilnie więc wertują skrypty i notatniki, przygotowuje się do poświątecznych egzaminów, bo czasu już niewiele zostało. • (sk)

Jak jest płatny podatek lokalowy od podwyższonego komornego

Lokatorzy, płacący komorne według nowych stawek, obowiązani są do płacenia podatku od lokali w ratach miesięcznych, wynoszących 10 proc. bieżącego czynszu miesięcznego.

Raty płatne są z góry bez wezwania władzy podatkowej, do dnia 8-go każdego miesiąca. Raty niezapłacone w terminie zostaną ściągnięte w drodze administracyjnej z doliczeniem dodatku za zwłokę i kosztów egzekucyjnych. (k)

Krótko trwała „druga wiosna" Znowu chłodno i mglisto

Nie długo cieszyliśmy się „drugą wiosną". Po paru pięknych, słonecznych dniach w całym kraju nastąpiło silne ochłodzenie. Temperaturę powyżej zera notowano wczoraj jedynie na wybrzeżu, natomiast w całym kraju było chłodno — minus jeden stopień, względnie zero stopni.

Jednocześnie niemal cały obszar Polski zaległa gęsta mgła, która w poważnym stopniu utrudniała komunikację.

Dziś również będzie mglisto, zwłaszcza w południowej części kraju. Spodziewane są także miejscowe opady. Temperatura ma się obniżyć do minus czterech stopni. (x)

Typowanie przodowników będzie się odbywało na nowych zasadach

W związku z coraz większym współzawodnictwem pracy i wzrastającą lczbą przodowników pracy, których typowanie odbywa się jednak nie zawsze na słusznych zasadach (często tylko za wykonanie pracy ponad normę) — zarząd łódzkiego oddziału Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych zwołuje specjalną konferencję dla omówienia tej tak ważnej sprawy.

Konferencja odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 10 bm. w lokalu świetlicy związku przy ul. Sienkiewicza 26.

Celem jej jest ustalenie definicji przodownika pracy dla poszczególnych branż i prac oraz określenie klas swpółzawodniczących z dokładnym podaniem wymagań dla poszczeglónych kategorii, na podstawie których możnaby kwalifikować do wspólnej klasy przodowników różnych prac i branż. (x).

Nowe umowy zbiorowe wchodzą w życie

Wysokość zarobków uzależniona od wykonywanej pracy, a nie od tego, gdzie kto pracuje. — Ewentualne poprawki można zgłaszać w ciągu stycznia

W związku z podpisaniem nowych umów zbiorowych, delegacja łódzkiej OKZZ udała się wczoraj w teren, celem dopilnowania, aby dokonane reformy zrealizowane zostały z korzyścią dla świata pracy. W skład delegacji wchodzą: wiceprzewodniczący Gradecki, kierownik wydziału ekonomicznego Chrzanowski oraz instruktorzy OKZZ. Pierwszy etap wiedzie do Piotrkowa Tryb., Tomaszowa Maz. i Opoczna.

Nowe umowy zbiorowe gwarantują światu pracy wiele korzyści. *Do tej pory trudno było się zorientować, ile kto zarabia.* Zdarzało się bowiem, że pensja była niewielka, a faktyczne zarobki ukrywane były pod postacią różnych dodatków, dopłat i deputatów. Wskutek tego powstawały wielkie różnice w dochodach pracowników tego samego zawodu, gdyż wszystko zależało od tego, gdzie kto pracował.

Podczas gdy pracownicy jednych instytucji korzystali z dodatków i różnych przydziałów, inni musieli się zadowalać tylko pensją bez nadziei na deputat, czy dodatek. W ten sposób skonstruowane płace powodowały szereg komplikacji, poza tym hamowały wydajność pracy i nie przyczyniały się do podnoszenia kwalifikacji pracowniczych.

Niesprawiedliwość tę likwiduje obecna reforma płac, ustanawiająca jednolite zarobki dla pracowników różnych zawodów, przy czym wysokość zarobków zależeć będzie nie od tego, gdzie kto pracuje, ale od wykonywanej pracy i sytuacji rodzinnej.

Reforma płac, poza tym że wprowadza ogólną realną podwyżkę zarobków o 10 proc., polega głównie na tym, że wszystkie wynagrodzenia i świadczenia, jakie parcownik otrzymuje za swoją pracę, będą połączone i sprowadzone do jednej ogólnej sumy, wyrażonej w złotówkach. Na gotówkę przeliczona zostaje wartość kartek żywnościowych i odzieżowych, różnych dodatków i deputatów. Do pensji wmontowane zostaje także odszkodowanie za ostatnio dokonaną podwyżkę opłat przejazdowych kolejami, tramwajami i autobusami oraz za podwyżkę taryfy gazu i elektryczności.

Do obecnych zarobków, ewentualnie podwyższonych na skutek ogólnej poprawy płac, doliczane będą co miesiąc następujące kwoty: odszkodowanie za resztę kart żywnościowych w wysokości 905 zł., odszkodowanie za utracone karty odzieżowe w sumie 600 zł., z dotacji na stołówki pracownicze 675 zł., oraz ekwiwalentu za podwyżkę opłat kolejowych, tramwajowych, za gaz i elektryczność 340 zł., czyli że ogółem do pensji dojdzie w każdym miesiącu 2.520 zł., nie licząc innych ekwiwalentów i podwyżki zarobków oraz pokaźnych zasiłków rodzinnych.

Nowe płace obowiązują wstecz od 1-go stycznia rb. Już w tych dniach na terenie fabryk i zakładów pracy rozpocznie się praktyczne wprowadzanie ich w życie. Być może, że na skutek specyficznych warunków ogólna siatka płac wymagać będzie pewnych poprawek. Przedstawiciele zw. zawodowych oraz kół zakładowych PZPR obserwować będą wprowadzenie nowych płac w zakładach pracy i tam, gdzie będzie to konieczne, zgłoszą propozycje poprawek. Poprawki mogą być zgłaszane w ciągu stycznia. Uzasadnione reklamacje będą wnoszone do protokółów dodatkowych do umów zbiorowych. (s)

Jeszcze dziś można odbierać bony na tłuszcze

Rejestracja na drugą dekadę miesiąca

Nie wszystkie jeszcze zakłady pracy odebrały bony tłuszczowe na miesiąc styczeń rb. Mimo jednak, iż ustalony termin już minął, **bony można odbierać jeszcze w dniu dzisiejszym tj. 8-go stycznia od godz. 9-ej rano do 13-ej.** Wydają je referaty zaopatrzenia przy oddziałach Przemysłu i Handlu starostw grodzkich, na podstawie wykazów pracowników i ich rodzin.

Jednocześnie Wydział Przemysłu i Handlu przy Zarządzie Miejskim podaje do wiadomości, że **rejestracja bonów tłuszczowych kat. „Pr" na drugą dekadę stycznia rb. odbywać się będzie w dniach od 10-go do 13-go bm. włącznie w sklepach mięsnych, których wykaz ogłosi Centrala Mięsna w Łodzi.**

W drugiej dekadzie stycznia wydawana będzie **słonina w ilości pół kilograma na odcinek nr. 2.**

Natomiast bony tłuszczowe kat. „R" i „RD" należy zarejestrować w dniach **od 12-go do 15-go bm. włącznie w sklepach, w których były zarejestrowane w dekadzie pierwszej.** Na bony te w drugiej dekadzie wydana będzie **margaryna w ilości po ćwierć kilograma na odcinek nr. 5.** (x)

Dwaj chłopcy - włóczędzy przywlekli tyfus plamisty

W ostatnim tygodniu grudnia ub. r. zanotowano w Łodzi **dwa przypadki tyfusu plamistego, choroby jak wiadomo b. ciężkiej i zaraźliwej.**

Zapadli na nią dwaj chłopcy-włóczędzy, których w dniu 8 grudnia milicja sprowadziła z dworca Kaliskiego do Izby Zatrzymań. Pierwsze objawy choroby wystąpiły w dniu 16 grudnia. **Chłopców natychmiast przewieziono do szpitala, gdzie przebywają po dziś dzień.**

Ponieważ tyfus plamisty rozprzestrzenia się bardzo szybko, aby nie dopuścić do dalszych zachorowań, władze **sanitarne przedsięwzięły odpowiednie kroki zapobiegawcze.**

Cały lokal Izby Zatrzymań poddano odkażeniu gazowemu, zaś wszystkich przebywających tu chołpców — odwszeniu i kąpieli. Zastosowano także kilkudniową kwarantannę, podczas której pensjonariusze Izby byli pod ścisłą obserwacją lekarzy.

To samo uczyniono w domu przy ul. Kaszubskiej 4, gdzie mieszkają matki obydwu chorych chłopców.

Dzięki tej akcji profilaktycznej chorobę udało się stłumić w zarodku. Żadnych nowych przypadków tyfusu plamistego nie zanotowano. (x)

Reforma płac w nowym układzie zbiorowym dla przemysłu włókienniczego

W nadchodzący poniedziałek, dnia 10 bm., o godz. 13-ej, w sali Centralnego Domu Kultury w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 243 odbędzie się plenarne posiedzenie członków Rad Zakładowych przemysłu włókienniczego Łodzi i okręgu.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa reformy płac w nowym układzie zbiorowym. Obecność radnych jest obowiązkowa. (i)

Co będziemy nosiły latem?

„Fabryka" mody

przygotowuje już wzory pięknych tkanin. - Od jednego pociągnięcia pędzelkiem zależy przyszłość materiału i... jego właścicielki

Jest ich dużo. Są nawet nie drogie, ale cóż z tego, skoro niektóre są brzydkie i niemodne? Oglądamy je często w wystawach sklepowych, czasami nawet wstępujemy do wnętrza, by zbadać ich gatunek... i na tym przeważnie kończy się nasze zainteresowanie. **A przecież przy odrobinie inwencji, przy odrobinie dobrego smaku można byłoby ruch w sklepach konfekcyjnych ożywić wielokrotnie!**

Spadek popytu na gotową konfekcję damską sprawił, iż zagadnieniem tym zainteresował się Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, który zorganizował w naszym mieście Biuro Wzorów i Mody. Zadaniem jego jest właśnie podniesienie estetyki naszych tkanin i ubiorów.

PASEK CZY KROPECZKA

No dobrze, powie na to czytelnik, skoro jednak to Biuro już istnieje, dlaczego tak niewiele widać zmian, jeśli idzie o wygląd naszych gotowych modeli ubraniowych? Odpowiedź jest prosta. **Potrzeba było trochę czasu na zorganizowanie akcji, na skompletowanie personelu fachowego, na uruchomienie pracowni wzorcowych itp.** Obecnie wszystkie te prace wstępne Biuro ma już poza sobą. Obecnie pracuje już efektywnie i już zasila produkcję państwową swoimi wzorami.

Oto w pracowni atrystycznej Biura Mody i Wzorów pochyleni nad szkicami siedzą artyści-plastycy, **obmyślając wzory najpiękniejszych deseni letnich kretonów i perkalików.** Nie jest to takie proste, jakby się na ogół zdawało, bowiem wzory stąd wychodzące muszą odznaczać się nie tylko pięknym rysunkiem, ale poza tym **przystosowane być muszą do naszych warunków produkcyjnych.** Najważniejszym z nich to duża oszczędność barwników, których brak daje się poważnie odczuwać wobec zniszczenia skąpych źródeł wytwórczych w kraju. Barwniki te trzeba sprowadzać do nas z zagranicy w bardzo ograniczonych ilościach, zrozumiałe więc jest, że **nie możemy sobie pozwolić na niepotrzebne i bezmyślne przeładowanie nimi tkanin.** Przeładowanie to jest tym bardziej zbyteczne, że **w tym roku moda paryska lansuje właśnie modele dwu a najwyżej trójkolorowe.** Mowa tu jest naturalnie o materiałach letnich damskich.

Cała więc pomysłowość, oraz zmysł artystyczny plastyków idzie w kierunku harmonijnego doboru barw, oraz ku stworzeniu ładnego i niebanalnego deseniu. Oto właśnie jedna z pracownic zamyśliła się głęboko nad drobnostką.

Czym przybrać wzór letniej, sukienkowej tkaniny: kropeczką czy paseczkiem? A może drobnymi czerwonymi pazurakmi? Od jednego pociągnięcia pędzelkiem zależy przecież cała przyszłość materiału, a kto wie czy i nie przyszłość niejednej panienki lansującej na wiosnę nową, modną sukienkę?

NIE POWSTYDZIMY SIĘ PRZED ZAGRANICĄ

Zakwalifikowane przez Biuro Wzorów i Mody rysunki idą do poszczególnych dyrekcji branżowych przemysłu włókienniczego, skąd przekazywane są do fabryk. Obecnie cała seria pięknych wzorów jest już w produkcji. **Większość z nich dotyczy przeważnie tkanin letnich i te oglądać będziemy na wiosnę. Mamy też i estetyczne wzory materiałów wełnianych, zimowych, które pozwolą wreszcie na wyrugowanie z handlu brzydkich, nieśmiertelnych „jodełek" czy pasków.**

Tkaniny te zostaną wystawione latem w specjalnym pawilonie Biura Wzorów i Mody podczas tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich. Mamy nadzieję, licząc na pomyślny dalszy rozwój Biura, że **nie powstydzimy się naszych tkanin przed zagranicą, ani też nie zawiedziemy oczekiwań szerokich mas ludzi pracy, którzy w miarę podwyższania się naszej stopy życiowej stawiają słusznie coraz to większe wymagania odnośnie estetyki dnia codziennego.** (w)

Wyrok w procesie

„Złotej Rączki"

ogłoszony będzie w poniedziałek

Po parotygodniowej przerwie został wczoraj wznowiony w Sądzie Okręgowym proces „Złotej Rączki". Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania dalszych świadków. Przy drzwiach zamkniętych zeznawał świadek kpt. Śmiały z Komendy M. O.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Cybulski, **którego przemówienie wywołało wielką sensację.**

— Bandę kieszonkowców — jaką mamy tu na ławie oskarżonych — mówił oskarżyciel **— nazwałbym nie bandą „Złotej Rączki", lecz bandą oskarżonego „Czapli" — Jackowskiego..**

Ten nagły zwrot oskarżenia wywołał wielkie poruszenie nie tylko wśród publiczności, lecz również wśród oskarżonych, **„Złota Rączka" nie ukrywała radości z powodu swojej nagłej degradacji, bowiem w świetle przewodu sądowego i zeznań świadków, Jackowski stał się centralną postacią procesu.** On, zdaniem oskarżyciela, był duszą doskonale zorganizowanej bandy złodziejskiej.

Chociaż niektórym nie udowodniono — twierdził prokurator — bezpośredniego udziału w kradzieżach, jednak zostało stwierdzone, **że tworzyli bandę kieszonkowców. Masowe kradzieże w tramwajach ustały z chwilą, gdy oskarżeni znaleźli się pod kluczem.**

Prokurator wnosił o kary długoletniego więzienia dla oskarżonych.

Obrona usiłowała wykazać, że obwinieni nie tworzyli bandy i znaleźli się przypadkowo razem na ławie oskarżonych.

Wyrok ogłoszony zostanie w poniedziałek, dn. 10 b.m. o godzinie 12-ej w południe. (p)

Nasze listy

UCZENNICA B.: W celu zradiofonizowania tej części miasta, w której mieszkasz, należy przeprowadzić drugą, zupełnie niezależną od elektrycznej, sieć drutów które są połączone bezpośrednio z radiowęzłem. Wszelkich szczegółów możesz się dowiedzieć w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 40.

* * *

NIEZDECYDOWANY: Najlepiej poinformuje się Pan w Poradni Zawodowej przy ul. Piotrkowskiej 64 względnie na WSGW w Łodzi. Naszym zdaniem, powinien Pan przede wszystkim ukończyć szkołę i dopiero później wstąpić na jakiś wydział leśny, który na pewno istnieje przy WSGW. Serdecznie dziękujemy za życzenia i pozdrawiamy Pana wzajemnie.

* * *

BASIA Z PRZĘDZALNIANEJ: Państwowy Urząd Repatriacyjny znajduje się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 29. Tam może uzyskać Pani wszystkie interesujące ją informacje.

* * *

ZAINTERESOWANA W. G. z ŁODZI: Proszę się zgłosić do Biblioteki Publicznej przy ul. Andrzeja 14. Tam udzielą Pani wszelkich informacji w sprawie, która Panią interesuje.

* * *

ZMARTWIONA Z KOLUSZEK: Nie można zamartwiać się na zapas. Jeżeli nawet nie dostała Pani odpowiedzi na swój list, nie znaczy to przecież, że narzeczony Jej zapomniał o niej lub, że jego uczucia uległy w jakimś stopniu zmianie. Bardzo możliwe, że nie dostał Jej korespondencji, lub też jest chory czy t. p. Jeśli nie ma Pani zaufania do człowieka, który za kilka miesięcy ma zostać Jej mężem, małżeństwo Wasze na pewno okazałoby się niezbyt szczęśliwe. Musi Pani zastanowić się więc nad tym i jeśli naprawdę kocha Pani swego narzeczonego, nie rzucać na niego takich podejrzeń.

* * *

RYGIEL EDWARD: Album z przygodami Wicka i Wacka będzie sprzedawany również w Krakowie. Musisz być cierpliwy i za kilka dni książeczka ta zawita do Krakowa.

* * *

HELENA K. Z WIERZBOWEJ: Adres Szkoły Pielegniarek: ulica Sterlinga 1-3. Tam dowie się Pani o wszystkich szczegółach, które Ją interesują.

* * *

STAŁY CZYTELNIK: O warunkach przyjęcia do Wojskowej Szkoły P. Wychowawczej (Podchorażówki) poinformują Pana we właściwym RKU

* * *

NIESZCZĘŚLIWY Z ŁODZI: Nie należy rozpaczać i przekonywać samemu się że nie pomoże mu żadne leczenie, gdyż w ten sposób nie wyzdrowieje Pan nigdy. Musi się Pan zwrócić do Przychodni Antyalkoholowej przy ul. 11-go Listopada 76. Tam rozpocznie Pan kurację, i stosując ją dokładnie, w myśl przepisów lekarza, na pewno wyleczy się Pan z tego straszliwego nałogu, jakim jest alkoholizm. Powinien Pan zrozumieć, że niszczy Pan nie tylko swoje zdrowie, ale i spokój i szczęście całej rodziny. W każdym razie nie wolno Panu być takim pesymistą, gdyż możemy Pana zapewnić, że jest wiele wypadków całkowitego wyleczenia się z tej choroby.

Z. MICHAŁOWSKA 81)



— Nie wiem jeszcze. Parę dni będę tu siedziała, zanim poszyję sobie, co potrzeba. Porozmawiamy jeszcze. Na razie nie mów nic, siedź cicho. Uważaj, idzie „stara".

Poszły za dyrektorką do magazynu. Ewa proponowała ciemny, brązowy materiał, niedrogi. Chomiczowa sprzeciwiła się stanowczo.

— To dobre dla III-go Zakonu. W sam raz. Jak Wierzbicka ma szyć tylko dwie suknie, obie muszą być porządne. Dobry materiał i praktyczny. Przecież musi jej starczyć na długo.

— Wierzbicka jedzie do pracy, do Szczawnicy. Tam nie potrzeba eleganckich sukien.

Chomiczowa spojrzała niepewnie na Jankę. Ta miała nieodgadniony wyraz twarzy.

— A nawet, gdzie by nie była, wszędzie musi wyglądać porządnie. O, te dwa materiały.

Dyrektorka oponowała. Chomiczowa nie dała się przekonać. Janka słuchała z pewnym rozbawieniem. Wreszcie wybrano materiały, Chomiczowa nie ustąpiła. Dyrektorka z pewną niechęcią wyszła z magazynu.

— Będzie Chomiczowa miała ją na sumieniu. Wyda wszystkie pieniądze i nie będzie miała na pierwsze potrzeby w Szczawnicy.

— Pożyczę jej ze swoich. Odeśle mi. Chyba wolno? — W innym wypadku dyrektorka skarciłaby ją surowo za ten buntowniczy ton. A Chomiczową rzeczywiście raptem coś odmieniło. Jakby sama poczuła smak wolności. Z panią Chomiczową liczono się kiedyś!

Gdy dyrektorka wyszła, Chomiczowa zamknęła ostentacyjnie drzwi od sali.

— Niech się wściekają te czarownice. A teraz opowiadaj ze wszystkimi szczegółami, jak było w sądzie. Bo chyba pęknę z ciekawości!

Janka nie potrafiła zaspokoić ciekawości Chomiczowej. Zupełnie jej wyszły z głowy kolejne fazy rozprawy. Po prostu nie umiała tego sklecić w jakąś całość. Opowiadała fragmentami, nieskładnie.

— A dajże mi już spokój Chomiczowa. Chcę o tym jak najprędzej zapomnieć!—Zadzwoniono na spacer i obiad.

Janka wdychała chciwie ciepłe powietrze, patrząc z budzącą się radością na zielone, mizerne trawki, wystrzelające z pęknięć muru. Niedługo wyjdzie w pole i zobaczy prawdziwą, zieloną trawę!

Po obiedzie zabrały się gorączkowo do szycia sukien. W pewnym momencie Chomiczowa odsunęła materiały.

— Powiedz mi wreszcie, co zamierzasz zrobić, jak wyjdziesz?

Janka zamyśliła się. Opuściła ręce na kolana.

— Sama jeszcze nie wiem. Doprawdy, nie wiem.

— Co tam stara bredziła o jakiejś Szczawnicy?

— Znalazła tam dla mnie pracę.

— No i? Chcesz tam pójść? A co będzie z twoim rysowaniem? Przecież miałaś iść do naszej budy?

— Wątpię Chomiczowa, czy mnie ta twoja „stara" przyjmie. Przecież ja nic nie umiem. Sama widziałaś, ile modeli poodrzucali.

— Ale przyjmowali także. A to, coś projektowała do teatru wszystko przyjęli.

— Jestem przekonana, że jak przyjdzie do szycia, wszystko odrzucą. Skąd ja umiałabym rysować suknie, Chomiczowa. Nie miałam nigdy na sobie niczego eleganckiego. Byłam służącą od najmłodszych lat. Ot i teraz w sam raz dla mnie podobna praca, do Szczawnicy.

Chomiczowa żachnęła się niecierpliwie.

— Bzdury gadasz! Widzę, że ci to uwolnienie na mózg padło! Przed tym miałaś więcej odwagi.

Janka zamyśliła się.

— Widzisz Chomiczowa, przed tym to było zupełnie co innego. Mogłam fantazjować, nie żyłam przecież realnym prawdziwym życiem. To oderwanie od istotnego nurtu życia stwarza jakieś dziwne nastawienie do wszystkiego.. Nie myśli się zwykłymi i trzeźwymi kategoriami. Rozsądek w jakiś dziwny sposób przestaje być dominujący. Człowiek pozwala sobie na stworzenie uroczej bajki. Otacza się urojonymi możliwościami i chętnie wierzy, że te wszystkie pragnienia zrealizuje, niech tylko go stąd wypuszczą. Ale gdy przyjdzie nareszcie ten wymarzony dzień, wszystkie marzenia pierzchają wobec rzeczywistości i zza kolorowej bajki poczyna wyzierać lęk.

Mówiła wolno, wpatrzona w zakratowane okno. Chomiczową irytowało to bezsensowne gadanie. Nie rozumiała Janki. Jej zdrowy, prosty rozum, nie ulegał takim wahaniom.

— Bzdury gadasz, mówię ci jeszcze raz!

— Ja się naprawdę lękam życia, które mnie teraz czeka. Bo, gdybym nawet pojechała do tej twojej arystokratki. Przecież wystarczy jej jedno spojrzenie jedna krótka rozmowa, a ona od razu zorientuje się, że jestem nieuk i o rysowaniu nie mam zielonego pojęcia. Sama mówiłaś, że przez jej pracownię przewinęło się dużo uzdolnionych rysowniczek. Gdzież mnie równać się z nimi? Pojechać i narazić się na wzgardliwą odmowę? Nie, Chomiczowa, to by mnie ścięło z nóg

d. c. n.

Niech sami przyjadą i wszystko zobaczą...

U repatrianta z Francji

Stanisław Caban opowiada współpracownikowi „Expressu“ o swym rozczarowaniu na obczyźnie i radości w Ojczyźnie

Coraz to nowe transporty repatriantów z zachodu napływają do kraju. Ludzie, którzy urodzili się poza granicami Polski, lub też przed wieloma laty w poszukiwaniu chleba wywędrowali na obczyznę, **zatęsknili za swymi rodzinnymi stronami, za swoją Ojczyzną, z którą kontaktu nie przerwała nawet odległość kilku tysięcy kilometrów...**

Przebywając z dala od kraju, do którego ciągle biegły ich myśli, czuli się zawsze jego synami i tak jak nie opuszcza się matki w najcięższych chwilach — wrócili, by jemu tylko służyć swymi siłami, wiedzą i pracą.

Bo teraz zmieniły się stosunki w kraju. Nikt już nie potrzebuje szukać pracy poza jego granicami, bowiem starczy jej w nim dla każdego, kto tylko zechce tutaj zamieszkać. Nikt już nie potrzebuje tułać się wśród obcych, ani drżeć na myśl o głodowej śmierci.

Wracają więc tłumnie górnicy z westfalskich kopalń, włókniarze z belgijskich fabryk, metalowcy z francuskich zakładów ciężkiego przemysłu. **Wielu spośród nich zatrzymało się na stałe w naszym mieście i po otrzymaniu mieszkania natychmiast znalazło zatrudnienie w łódzkim przemyśle.**

Odwiedzamy właśnie rodzinę przybyłego z Francji metalowca, **Stanisława Cabana**, by uciąć z nim pogawędkę. Zastajemy go **w otrzymanym niedawno mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 175,** gdy swemu starszemu synowi Zdzisiowi, który jest już w drugim oddziale, pomaga odrabiać lekcje. Żona natomiast pani Sabina Cabanowa, przegląda z najmłodszą pociechą, 5-letnim Krystianem, francuskie pisma ilustrowane.

DLACZEGO WYJECHALI Z POLSKI?

Odpowiedź na to pytanie jest najwierniejszym przedstawieniem stosunków, jakie niegdyś panowały w Polsce fabrykantów i jaśnie panów. **Nic dziwnego, że jednostki, a były to bezwątpienia jednostki najbardziej wartościowe i twórcze, nie mogąc znaleźć odpowiedniego dla siebie miejsca, opuszczały granice rodzinnego kraju.**

— Pochodzę spod Sieradza — mówi Stanisław Caban. — Mieliśmy tam maleńki kawałeczek ziemi. Liczna rodzina, niezbyt bogate plony sprawiły, że **żyliśmy w nędzy.** Kiedy zaś umarli rodzice, bieda aż piszczała. **Ale pracować na pańskim folwarku nie chciałem, w przemyśle natomiast nie było dla mnie miejsca. Trzeba więc było wyruszyć w świat i zamiast dla swoich, pracować dla obcych. Wyjechałem więc równe 20 lat temu...**

Żona Cabana wyjechała z podobnych powodów. Siedząc wraz z rodzicami na 8-morgowym gospodarstwie pod Uniejowem, musiała jako młoda dziewczyna pracować na folwarku w Biernacicach. Właścicielem był wówczas Niemiec, niejaki Rydygier. **Wykorzystywał swych robotników w niemiłosierny sposób. Młoda dziewczyna za swą ciężką pracę od świtu do zachodu słońca otrzymywała... 80 groszy dziennie!** A przy tym jakie poniżenia trzeba było znosić! Bezczelny dziedzic zmuszał do tytułowania go „jaśnie panem“ i przy każdym widzeniu się z nim — do całowania go w rękę. Nie mogła tego wytrzymać. W tym czasie siostra przysłała jej z Paryża zapotrzebowanie, więc wyjechała w dalekie strony...

NA „ZIEMI OBIECANEJ“...

— Przed wyjazdem z Polski różni agenci obiecywali nam we Francji lekką pracę i kokosy — ciągnie dalej Stanisław Caban. — Jako 20-letni chłopak uwierzyłem tym bajeczkom. **Jednak już w kilka dni po przybyciu do „ziemi obiecanej“ nastąpiło pierwsze rozczarowanie.**

Francuzi nie bardzo lubią ciężko pracować, toteż gdzie tylko można, **najczarniejszą pracę powierzają przybyłym z Polski robotnikom.** Rzecz jasna, że i ze mną nie bawiono się. Trafiłem do pracy na roli, tym cięższej dla mnie, że nie znałem zupełnie ani języka, ani też tutejszego systemu pracy. Już po pół roku miałem jej dość. Przeniosłem się więc na przedmieścia Paryża i zacząłem pracować w przemyśle metalowym. **Chociaż praca była ciężka, odetchnąłem nieco, bo już stykałem się z robotnikami, a nie dziedzicami. „Złote góry“ rozbiły się już zupełnie — otrzymywane bowiem wynagrodzenie nie pozwoliło w żadnym wypadku na „dorobienie“ się, o jakim kiedyś była jeszcze w Polsce mowa. Wystarczało zaledwie na wiązanie końca z końcem...**

KRZEPŁA PRZYJAŹŃ ROBOTNICZA

— Mijały lata. Francuska burżuazja, dla której byliśmy zawsze „sales Polonais“ (brudni Polacy), **coraz bardziej wrogo odnosiła się do nas. Broniliśmy się przeciwko nim, wzmacniając braterstwo klasowe z francuskim robotnikiem.** Mająca wówczas nielegalny charakter organizacja CGT (odpowiednik naszych Związków Zawodowych) brała pod swe skrzydła opiekuńcze również Polaków. **Łączyliśmy się, krzepła coraz bardziej nasza przyjaźń robotnicza.**

Sojusz ten znalazł swe pełne odbicie podczas minionej wojny. Podczas gdy burżuazyjna klika zgromadziła się wokół rządu Vichy i współpracowała z hitlerowskim najeźdźcą, **my stanęliśmy ramię przy ramieniu w robotniczym ruchu oporu.**

Byłem już wtedy działaczem związkowym, toteż przez moje ręce przechodziły nieraz ważne sprawy konspiracyjne. Choć różna była nasza narodowość, w walce z faszyzmem **cel był wspólny — Wolność i Równość. Z myślą o lepszym jutrze walczyliśmy razem aż do końca...**

MURZYN ZROBIŁ SWOJE...

— Koniec nie tak sobie wyobrażaliśmy. **Zamiast Wolności — to samo co przed tem, oddanie w niewolę trustom, zamiast Równości — fale strajków głodowych, podczas gdy stoły dygnitarzy i potentatów uginały się od potraw.**

„Sales Polonais“ stali się jeszcze bardziej niepożądani. Nikt już nie sięgał pamięcią do niedawnej przeszłości, w której ci sami „sales Polonais“ tak dobrze się zasłużyli sprawie walki o niepodległość. Pamięć ta była niektórym czynnikom bardzo „niewygodna“. **Rozpleniło się denuncjatorstwo, skutkiem którego wielu Polaków, walczących podczas wojny z faszyzmem, zapełniło cele więzienne.**

Nie było już dla nas miejsca w dzisiejszej Francji. Jednocześnie napływały wiadomości z rodzinnego kraju. **Czytując przysyłane nam z Polski pisma, nie wyobrażaliśmy już sobie tętniącej tam pracy bez naszego, skromnego udziału. Postanowiliśmy wracać.**

Ci, którzy tam jeszcze pozostali, prosili mnie, bym im po przyjeździe do Ojczyzny jak najrychlej i najdokładniej wszystko opisał. Żeby jednak zadośćuczynić ich prośbie, nie starczy mi słów. **NIECH SAMI PRZYJADĄ I SAMI WSZYSTKO ZOBACZĄ!...**

S.K.

Na moim ekranie

Więcej nie piję!

Postanowiłem więcej nie pić. Po tej fatalnej przygodzie, jaką miałem z Bolkiem.

Zaciągnął mnie przedwczoraj do knajpy. Opierałem się długo, ale wreszcie uległem. Mówił, że tylko na jeden kieliszek. Wypiliśmy we dwójkę pół litra.

Ja trzymałem się zupełnie nieźle, ale Bolek był wyraźnie „groggy“ Zataczał się niemiłosiernie. I wpadł pod samochód. Przyjechała karetka, zabrała go do szpitala.

Wczoraj, ledwo przyszedłem do biura, postanowiłem dowiedzieć się jaki jest jego stan. Sekretarka połączyła mnie ze szpitalem. Zdążyłem tylko powiedzieć kto mówi, gdy przerwała zamiejska. Po paru chwilach sekretarka oznajmiła, że już mogę rozmawiać.

— Hallo! Więc jak z nim jest?...

— W porządku. Jutro pan redaktor może go zabrać do domu...

— Czy wszystko poszło dobrze?...

— Owszem, ale operacja była ciężka. Miał strzaskaną maskę i zgnieciony przód.

Oczyma wyobraźni ujrzałem mego biednego Bolka, pokiereszowanego okropnie i cierpiącego. I jeszcze raz poprzysiągłem sobie w duchu więcej nie pić.

— A czy będzie mógł prędko chodzić?...

— Już jutro. Stan jest pierwszorzędny. Będzie pan miał z niego jeszcze dużo pociechy... Wszystko już dobrze wytrzymuje, tylko od czasu do czasu rzuca jeszcze tyłem. Po wysmarowaniu wchodziliśmy tu na niego wszyscy po kolei, ale nawet nie drgnął...

O, biedny mój przyjacielu! — pomyślałem. — I na co ci to wszystko było? Nie lepiej było nie brać wódki do ust?... Takie męki, mój Boże...

— A jak pan redaktor zabierze go, to radziłbym wymienić mu tłok, bo jeszcze mimo wszystko dymi z tyłu...

— Co?! Co takiego?!...

— Radzę także włożyć z tyłu korek z wentylem na wszelki wypadek....

— Hallo! Hallo! Kto mówi?!...

— Jakto kto? Tu Śrubka, kierownik warsztatu samochodowego, w którym zostawił pan redaktor swą maszynę do naprawy...

Przeklałem moją sekretarkę i wódkę.

(Och)

Co ma „Piernik“ do... przędzy?

Łup „fruwał” przez parkan

Złodzieje i paserka „frunęli“ — do więzienia

Dwaj urzędnicy Komisji Specjalnej w Łodzi wydelegowani zostali w ubiegłą środę na miasto, celem przeprowadzenia wywiadu w pewnej sprawie. Przechodząc ulicą Więckowskiego, **zwrócili uwagę na dwóch osobników, uginających się pod ciężarem czterech waliz.**

„Tragarze“ ci wydali się urzędnikom podejrzani, toteż nie spuszczali ich z oka, idąc za nimi krok w krok.

Nieznajomi mężczyźni, sapiąc ze zmęczenia, **weszli wreszcie do domu pod numerem 25 przy ul. Więckowskiego i zapukali do drzwi mieszkania niejakiej Janiny Kujawskiej.**

Po chwili wkroczyli tam urzędnicy i zażądali otwarcia waliz. Przeczucia nie omyliły ich: **w walizach znajdowało się kilkadziesiąt kilogramów przędzy bawełnianej!**

Właścicielkę mieszkania i obydwu dostawców wraz z łupem sprowadzono natychmiast do lokalu Delegatury Komisji Specjalnej przy ul. Gdańskiej 107, gdzie z miejsca przesłuchano zatrzymanych.

Początkowo dawali oni wymijające odpowiedzi, wzięci jednak w krzyżowy ogień pytań, przyznali się do wszystkiego.

Zygmunt Kukuła (Różana 4) pracował w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr. 4 w Łodzi, gdzie **systematycznie dokonywał kradzieży przędzy.** Pomagał mu w tym zatrzymany wraz z nim **Czesław Szewczyk** (Teresy 29) oraz **Mieczysław Oleksiewicz** (Grażyny 12), również pracownik PZPB nr. 4 i **Stefan Sala, funkcjonariusz Straży Ogniowej** przy tych zakładach przemysłowych, zamieszkały przy ul. Gromadzkiej 7 na Widzewie.

Kradzieży dokonywano w ten sposób, że Kukuła i Oleksiewicz przerzucali paczki przędzy przez parkan fabryczny, zaś Szewczyk podbierał łup na ulicy. Strażak Sala stał „na czujce“, pilnując, aby nikt niepowołany nie zauważył tych manipulacji.

Odbiorczynią skradzionej przędzy była Kujawska, która przyznała się, **iż proceder ten uprawia już od dłuższego czasu, zaś z wyżej wymienionymi była w kontakcie „handlowym“ od sierpnia ub. roku.**

Jednocześnie Kujawska wydała jeszcze dwóch dostawców, których nazwisk i adresów jednak nie pamięta. Jeden z nich występował **pod pseudonimem „Piernik“, drugi znany jej był pod mianem „Czerwony“.**

Złodziei i paserkę aresztowano. Poniosą oni surową karę za szkodnictwo gospodarcze, jakiego się dopuszczali.

O-la ma ko-ta...

65-letnia uczennica

W świetlicy jednej z fabryk łódzkich, pochylona nad zeszytem siedzi starsza kobieta. Ręce z trudem trzymają ołówek w niewprawnych palcach.

Jest tak zajęta, że nie słyszy mych kroków. Zaglądam przez ramię piszącej. „...Ola ma kota...“—odczytuje bez trudu, choć przygotowana byłam, iż ujrzę zaledwie kilka niezręcznych liter. Nauka bowiem czytania i pisania, zorganizowana przez Referat Szkoleniowy OKZZ trwa w tej świetlicy zaledwie 3 tygodnie.

Kobieta prostuje zgarbione plecy i podnosi rękę do oczu.

— A to pani, myślałam, że to nasza nauczycielka. Widzi Pani, nie mam czasu ani warunków w domu na odrabianie lekcji, więc przyszłam tu wcześniej, by w spokoju przygotować się do dzisiejszego wykładu. Pomimo, że jestem matką trojga dzieci zdecydowałam się na tę naukę.. Trudno już było czasami żyć człowiekowi bez książki czy gazety, więc postanowiłyśmy wszystkie, ile nas jest, nauczyć się czytać i pisać. I co pani powie? Trzy tygodnie zaledwie trwają lekcje, a ja już czytam, nawet z gazety potrafię wyczytać większymi literami. Mój Józio, który jest już w V oddziale szkoły podstawowej powiedział wczoraj, że zrobiłam dobre postępy, a ja, ucieszyłam się. Na naukę nigdy nie jest za późno — powiedziała nasza „pani“ i miała świętą rację.

Oczy starej kobiety błyszczą młodzieńczym blaskiem. Takich jak ona jest więcej. W każdej prawie fabryce odbywają się kursy dla analfabetów, cieszące się wielkim uznaniem i poularnością wśród robotników.

Wśród zgłaszających się na kursy przeważają kobiety, one też wyróżniają się największą pilnością i gorącą chęcią nauki. Jest o objawem głębokich przemian społecznych, jakie obecnie przechodzi u nas świat kobiecy. Kobiety, nawet te stare, zrywają raz na zawsze z zacofaniem i przesądami. Na równi z mężczyzną chcą brać udział w życiu tak społecznym jak i politycznym, chcą czytać książki i gazety.

OKZZ podejmując akcję kształcenia analfabetów w ciągłych, stale wznawianych etapach, ogarniających coraz to większą ilość osób, w coraz to nowych zakładach pracy, daje poważny wkład w dzieło oświaty i upowszechnienia kultury wśród najszerszych mas.

(w)

Gdy miasto zasypia...

W fabrykach wre praca

Robotnicy trzeciej zmiany powinni być otoczeni szczególnie troskliwą opieką

W prasie radzieckiej coraz częściej powtarza się opinie, iż robotnicy, pracujący w fabrykach na t.zw. „trzeciej zmianie“, **wymagają szczególnej opieki i że jak dotychczas nie wszystko jeszcze zrobiono, by ludziom tym zapewnić jak najlepsze i jak najdogodniejsze warunki pracy.** Usiłowania władz przemysłowych idą wciąż w kierunku dalszego uregulowania problemu „trzeciej zmiany“ po myśli robotników, oraz stworzenia im maksimum wygody i bezpieczeństwa podczas pracy nocnej.

W tych samych dziennikach radzieckich czytamy wypowiedzi robotników pracujących w nocy, **którzy wyrażają pełne uznanie dla tego co już zrobiono, wysuwają propozycje dalszych udogodnień.** Ta ścisła współpraca i porozumienie między kierownictwem fabryki a robotnikiem z pewnością wyda jak najlepsze owoce. **Leży to w interesie nie tylko pracowników, ale i przemysłu.** Człowiek bowiem pracujący w nocy wymaga większych wygód i zdwojonej opieki, o ile chce się, aby praca jego była wydajna.

A jak wygląda ta sprawa u nas? Wśród zagadnień produkcyjnych i socjalnych, związanych bezpośrednio z pracą i życiem łódzkiej klasy robotniczej zbyt mało poświęca się uwagi sprawom „trzeciej zmiany“ — zmiany nocnej, mającej specjany charakter, odrębny w stosunku do warunków pracy dziennej.

170 PROCENT PONAD NORMĘ

Spracowana Łódź kładzie się na spoczynek. Ale cóż to?... Posłuchajcie... **Czy słyszycie, jak w nocnych ciemnościach trzaskają krosna, pracują maszyny, huczą transmisje? Jak ponad kominami fabryk snuje się taka sama, może tylko trochę ciemniejsza na tle nocnego nieba, wstęga dymów?**

Łódź zasypia jak człowiek, który wie, że nawet we śnie nie wolno mu całkowicie opuścić swojego posterunku.

Jest jeszcze widno, gdy wraz z robotnikami „trzeciej zmiany“ przekraczamy próg „Oddziału C“ w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 3 przy ul. Kątnej. Nie ma jeszcze godziny 21-szej, jest więc czas na to, by przed pracą posilić się obiadem w fabrycznej stołówce. A potem do roboty.

W sali wrzecion huk pracujących maszyn jest tak wielki, że stwarza prawdziwą przeszkodę do porozumiewania się z otoczeniem. Ale robotnice radzą sobie z tym doskonale. Jedno spojrzenie, jeden ruch i już wiadomo o co chodzi. Ob. Pęgoz Józefa—prządka wyrabiająca 70 proc. ponad normę znacząco spogląda na swoją towarzyszkę:

— **Nie widzisz, że nitka splątana.** — mówią jej oczy. Jeden błyskawiczny ruch ręki i wrzeciona wirują dalej.

W AMBULATORIUM

— **Patrzcie go, znowu zasypia, jak w domu pod pierzyną...** — wesoły śmiech budzi młodego tkacza, który rzeczywiście zdrzemnał się trochę ukołysany rytmicznym biegiem krosna.

— **To tak zawsze po niedzieli** — mruczy pod nosem majster — **zamiast spać w nocy, to się tańczy „Beza me muczio“, a potem przy robocie oczy się kleją...**

Stary majster ma rację. Niestety, pomimo szerokiej akcji szkoleniowej i uświadamiającej, prowadzonej przez Wydział Bezpieczeństwa Pracy CZPWł. **zdarzają się i dziś jeszcze wypadki, że któryś z młodych robotników przychodzi w dnie poświąteczne do pracy niewyspany.** Z nocną zmianą jest znów podobny kłopot: młodzi zamiast spać w dzień często czas ten marnują na spacery lub koleżeńskie potańcówki, o które przecież obecnie, w czasie karnawału, nie trudno. A potem.... przytrzaśnięta ręka, skaleczony palec, czy stłuczony łokieć, nieostrożnie podsunięty pod maszynę — oto słutki znużenia i nieuwagi przy pracy.

Dlatego to na terenie fabryki dniem i nocą czynne jest ambulatorium. W razie wypadku robotnik ma możność otrzymania doraźnej i szybkiej pomocy na miejscu.

Zaglądamy do fabrycznej apteczki. Jodyna, szereg flaszeczek z kroplami, różnej wielkości słoiczki z maściami, wata, bandaże... jednym słowem jest wszystko. Brak tylko pacjentów. **Ale tych niechaj będzie brak jak najdłużej!** (w).

Tania i dobra

Margaryna ma powodzenie

Olej też się przyda, bo więcej będzie ryb

Panie domu coraz chętniej i liczniej zaopatrują się w margarynę i olej roślinny, które to tłuszcze z powodzeniem zastępują masło a nawet słoninę.

Zastosowanie ich w każdym gospodarstwie domowym **jest bardzo szerokie.** Jeśli idzie na przykład o margarynę, **nadaje się ona wyśmienicie do pieczenia i najwięksi nawet smakosze bardzo sobie cenią ciasta na tym tłuszczu.**

Dużą jej zaletą, poza wydajnością, jest także **niska cena. Margaryna jest bowiem dwa razy tańsza od masła i dwa rzy od niego wydajniejsza.** Najważniejsze zaś to, że można ją obecnie nabywać w każdych ilościach, bo otrzymaliśmy w ostatnich dniach duże transporty tego artykułu.

Sklepy spółdzielcze i państwowe, a także prywatne **dużo sprzedają również oleju, którego cena po ostatniej obniżce wynosi 350 zł. litr.** Zastosowanie oleju jadalnego w gospodarstwach domowych **będzie coraz szersze, gdyż zwiększone zostaną wydatnie dostawy ryb, a powszechnie wiadomo, że najbardziej smakuje ryba, smażona na oleju.**

Słusznie więc czyni PCH, sprowadzając coraz większe ilości tych tłuszczów zastępczych, które już obecnie bez żadnych trudności można nabyć w każdym sklepie. (k)

Blaski i cienie poczty

CORAZ SPRAWNIEJ

odbywa się praca na wszystkich odcinkach. - Dużą przeszkodą jest brak lokali

Remanenty, zestawienia, sprawozdania... Wszystkie instytucje żyją pod znakiem tych prac w związku z zakończeniem starego roku. Czy zamierzenia zostały osiągnięte? Jak wypadł „rachunek sumienia“? Odpowiedź na to dają cyfry, obrazujące lakonicznie i sucho cały wysiłek, cały rozmach i zapał setek tysięcy ludzi pracy.

Nie tylko doścignąć — ale prześcignąć! — było hasłem ogólnym. Zadanie takie postawili sobie również pocztowcy okręgu łódzkiego.

Oto co mówi dyrektor Klimaszewski:

— **Dorobek nasz napawa nas jak największym zadowoleniem i pozwala z ufnością spoglądać w przyszłość. Do największych osiągnięć zaliczam ogarnięcie coraz większym zasięgiem wsi, do której dziś już dociera gazeta, drukowane słowo — dobre słowo oświaty. Wzmógł się bardzo kolportaż po wsiach.** Osiągnięte rezultaty wzmagają zapał pracy. Dążymy do tego, by nie było wsi, do której nie dotarłoby słowo drukowane. W mrokach zapomnienia zniknęły upiorne czasy, w których wieś widziała wysłańca poczty jedynie jako zwiastuna złej nowiny — gdy doręczał depeszę, zawiadamiającą o czyjejś śmierci. Że rok ubiegły upłynął pod znakiem rzetelnej pracy i dobrych osiągnięć pocztowców — świadczy fakt, że **na 320 placówek okręgu dyrekcji łódzkiej — 191 zostało premiowanych, na co wyasygnowano około 3.500.000 zł.**

Pomogło bardzo współzawodnictwo pracy, istniejące u nas od 1 października ub. r. Dało ono wspaniałe rezultaty. **Dzisiaj do współzawodnictwa przystąpili również kierowcy, którzy będą premiowani za oszczędność w benzynie, za dobre konserwowanie wozów, za punktualną obsługę i in.**

Warunki pracy pocztowca znacznie się porawiły. Obok podwyżki płac w wysokości 10 proc., niektórzy, dzięki współzawodnictwu — osiągają dodatkowo do 15.000 zł. miesięcznie. **Jakiż to olbrzymi krok naprzód w porównaniu z latami 1945-6, kiedy to ludzie uciekali z poczty, szukając pracy w lepiej płatnych instytucjach! Dzisiaj ci, którzy u nas porzucili pracę, zabiegają, by ich przyjąć z powrotem.** Dzięki lepszym warunkom praca postępuje coraz sprawniej, doręczenie listów wzrosło w 1948 roku o 40 proc. w stosunku do 1947 r. Nieuczciwi zostali zlikwidowani, dziś nie notujemy już kradzieży, a w sporadycznych wypadkach sprawca niechybnie trafia na ławę oskarżonych...

Interesuje nas sprawa nowych telefonów, o których tyle się mówiło i pisało. **Dowiadujemy się, że zamówione części już nadeszły i poczta może przyjąć 2000 nowych abonentów.**

Ale Nowy Rok zaznacza się nie tylko radościami dla poczty. Posiada ona i swoje wielkie kłopoty.

— **Pragnąłbym wskazać na pewne jaskrawe dysproporcje** — mówi dyrektor Klimaszewski. — **Warszawa posiada dziś taką samą ilość ludności, jak Łódź, — 600.000 mieszkańców. Tymczasem wtedy, gdy Warszawa dysponuje 35 urzędami pocztowymi, Łódź posiada ich zaledwie... 20. Dużo, zbyt dużo mamy jeszcze knajp, a hierarchia potrzeb w naszym mieście, niestety, nie jest brana pod uwagę...** (p)

Krótko i węzłowato

Rażący kontrast

Każdy człowiek pracy ma w Polsce Ludowej możność korzystania z wielkiego dobrodziejstwa socjalnego, jakim są wczasy pracownicze. Instytucja ta zyskała sobie w naszym życiu trwałe prawo obywatelstwa i wytrzymała wszystkie próby ogniowe. Po całorocznej, wytężonej pracy, urlop i wypoczynek są rzeczami nieodzwonymi dla zdrowia, stanowią konieczne odprężenie i miłe urozmaicenie.

Fundusz wczasów, realizując zasadę sprawiedliwego rozdziału miejsc w domach wypoczynkowych, nie może jednak niestety, przyznać nikomu więcej niż 14 dniowy pobyt na wczasach. Robotnik może więc ten okres wykorzystać w 100 procentach.

Zupełnie odmienna jest jednak sytuacja pracownika umysłowego, który w myśl ustawy, ma prawo do 1-miesięcznego urlopu. Połowę tego urlopu może on więc spędzić na wczasach, korzystając z obowiązującej taryfy i normy, po taniej cenie. Kłopot jest natomiast z resztą urlopu z pozostałymi 14 dniami. Teoretycznie pracownik umysłowy może przez ten czas dalej pozostać w domu wypoczynkowym, o ile— oczywiście — są tam wolne miejsca, za opłatą 450 zł. dziennie. W praktyce jednak takich wolnych miejsc przeważnie nie ma, tak, że gdyby chciał w pełni wykorzystać urlop w miejscowości wypoczynkowej, trzeba by ulokować się na 2 tygodnie w prywatnym pensjonacie, gdzie żądają za dzienne utrzymanie po tysiąc złotych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że jest to szalony wydatek nawet dla odobrze uposażonego pracownika. Wydatek 14 tysięcy zł. za dwa tygodnie przekracza jego możliwości płatnicze i najczęściej bywa tak, że pracownik rezygnuje w ogóle z reszty urlopu i wraca do miasta

Między stawkami w domach wczasowych, a stawkami pensjonatów istnieje rażąca dysproporcja, nawet jeśli uwzględnić to, że „prywatnie“ dają jeść lepiej. Nic dziwnego — za taką cenę!! Kalkulacja jest po prostu zbyt wygórowana, a apetyty właścicieli — zbyt wielkie. 1.000 zł. za dzienny pobyt płacić mogą, być może, kupcy, w żadnym zaś wypadku ludzie, żyjący z pracy. I dlatego było by bardzo pożądane, żeby ktoś pomyślał o usunięciu kontrastu w cennikach i zainteresował się stawkami, obowiązującymi w prywatnych pensjonatach.

Pracownik nie może i nie powinien płacić tyle, co sektor prywatny!. STG.

Płonąca choinka

poparzyła ojca i córkę

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj około godziny 9-ej wieczór w mieszkaniu Lelewskich przy ul. Nowogródzkiej 2.

W pokoju znajdowała się choinka, którą wczoraj zgodnie z tradycją miano usunąć. Przed tym jednak zapalono jeszcze raz świeczki. Od płonących świeczek zajęło się wyschnięte drzewko, które momentalnie stanęło w płomieniach.

Na ratunek pośpieszył 62-letni Stanisław Lelewski oraz jego 33-letnia córka Stanisława. Obydwoje ulegli ciężkim oparzeniom całego ciała i gdyby nie pomoc sąsiadów — zginęliby niechybnie.

Po udzieleniu im pierwszej pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ciężko poparzonych do szpitala „Betlejem“. (i)

Uwaga, rzemieślnicy!

Termin rejestracji

mija z dniem 31 stycznia rb.

Nie wszyscy zapewne rzemieślnicy wiedzą o tym, **że z dniem 31 bm. mija termin rejestracji zakładów rzemieślniczych.**

Celem ułatwienia rzemieślnikom spełnienia tego obowiązku, Izba Rzemieślnicza w Łodzi przesłała im **specjalne kwestionariusze rejestarcyjne.** Każdy rzemieślnik powinien dokładnie zapoznać się z treścią kwestionariusza **i przygotować na oddzielnej kartce odpowiedzi na poszczególne pytania.**

Udając się do cechu dla dokonania rejestracji, należy zabrać ze sobą: **niewypełniony formularz, przygotowane odpowiedzi na poszczególne pytania, kartę rzemieślniczą, kartę rejestracyjno podatkową (patent) na rok 1948 i 1949 oraz dyplom mistrzowski, ewentualnie czeladniczy.** Brak któregokolwiek z tych dokumentów lub niemożność udzielenia odpowiedzi na część pytań nie zwalnia rzemieślnika od obowiązku rejestracji.

Rzemieślnicy, którzy nie dokonają rejestracji w ustalonym terminie, **ukarani będą aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 30.000 zl., lub jedną z tych kar.**

Opłata rejestracyjna wynosi 50 proc. składki cechowej za miesiąc grudzień 1948 r. nie mniej jednak niż 200 zł Poza tym tytułem kosztów manipulacyjnych i druków pobiera się po 100 zł.

Rzemieślnicy należący do cechów, mających swą siedzibę poza powiatem, na terenie którego znajduje się zakład, rejestrują się w okręgowych związkach cechów i ich oddziałach. (k)

SPORT

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Zarządu Nr 6

Wyznacza się zbiórkę wyznaczonych na mistrzostwa Polski w tenisie stołowym zawodniczek, zawodników i kierowników drużyn w dniu 12 b. m. o godz. 23 na dworcu Łódź - Kaliska.

Zawodniczki i zawodnicy winni posiadać kostium sportowy i pantofle.

Zawodnicy z Tomaszowa Maz. Wojkowska i Pacak obowiązani są również stawić się na miejsce zbiórki.

Ekspedycje poprowadzi Prezes Ł.O.Z.T.S. ob. Orszulak Czesław.

Za obecność zawodniczek i zawodników czyni się odpowiedzialnym poszczególne kluby.

Wobec wycofania się z rozgrywek i mistrzostwo Kl. B grupa I drużyna Z. S. Gwardia, przyznaje się punkty walkowerem drużynom które nie rozegrały jeszcze spotkań z Z. S. Gwardią.

—o—

H.K.S. i A.Z.S.

reprezentują Łódź w siatkówce

Dużo się mówi i czyta w prasie o zbliżających się mistrzostwach Polski w siatkówce męskiej i żeńskiej. Do rozgrywek o tak zaszczytny tytuł zgłoszeni są mistrzowie poszczególnych okręgów. Również i Łódź wyłoniła już mistrzów siatkówki męskiej i żeńskiej. Zgodnie z naszymi przewidywaniami mistrzostwo w siatkówce męskiej zdobył zespół łódzkich akademików.

Dr żyna żeńska łódzkiego HKS, prowadząc w tabelce punktacyjnej od startu do mety, zdobyła tytuł w siatkówce żeńskiej. Przypuszczamy że drużyny Borucza i Zakrzewskiej będą godnie reprezentowały swój okręg.

Zgoła inaczej ma się rzecz w rozgrywkach koszykówki gdyż te dopiero się zaczęły. W ubiegłym tygodniu w sali YMCA rozegrano pierwsze sześć spotkań. Wnioskując z poziomu pierwszych rozgrywek mistrzostwo w koszykówce męskiej powinno powędrować do odmłodzonej i dobrze się zapowiadającej drużyny ZRYW-u. Mistrzostwo w koszykówce żeńskiej zaś zdobędzie zapewne drużyna YMCA vice mistrzostwo powinna zdobyć drużyna HKS. Dziś w sali polskiej YMCA o godz. 18 początek dalszej kolejki spotkań. Początek zawodów w niedzielę o godz. 10. (bt)

Pokaz gimnastyczny

odbędzie sie w hali Zrywu

Łódzki Okręgowy Związek Gimnastyczny postanowił zorganizować zawody gimnastyczne dla dziewcząt i chłopców szkół średnich oraz członków klubów sportowych. Celem zapoznania się nauczycieli wychowania fizycznego i instruktorów prowadzących gimnastykę z programem tych zawodów, postanowiono urządzić specjalny pokaz. Na pokazie tym program ćwiczeń dla dziewcząt omówi prof. Gołaszewska, a program dla chłopców dyr. Dolowy prezes ŁOZG.

Pokaz odbędzie się w dniu 9 stycznia w sali KS. Zrywu przy ul. Pogonowskiego 82 między godzinami 10 — 12, (dojazd tramwajami 8, 12, 15).

—o—

ŁKS Głuchoniemi

urządza w niedzielę akademię

Łódzki Klub Sportowy Głuchoniemych organizuje w niedzielę dn. 9 bm. akademię z okazji 20-lecia klubu. Klub Głuchoniemych powstał w Łodzi w 1927 roku, lecz po wojnie nie od razu rozpoczął swą działalność, obecnie jednak dzięki uzyskanej pomocy ze strony władz sportowych nadal spełnia swe zadanie krzewienia sportu i wychowania fizycznego wśród głuchoniemych.

Akademia niedzielna odbędzie się w lokalu przy ul. Nowo - Zarzewskiej 10 o godz. 11.30.

—o—

Turniej zapaśniczy

z udziałem Wimy, ŁKS i Gwardii

W niedzielę rozegrany zostanie turniej zapaśniczy o nagrodę ŁOZA. W turnieju tym wezmą udział zespoły GWARDII, WIMY i ŁKS. Przeciwnicy wyznaczeni zostaną przez losowanie i zwycięzca pierwszego spotkania zmierzy się z trzecim zespołem. Turniej odbędzie się w sali Milicjanta przy ul. Stalina 17. Początek zawodów o godz. 10. Ważenie zawodników wyznaczono na godzinę wcześniej.

Zawody te organizuje zarząd ŁOZA z myślą spopularyzowania sportu zapaśniczego w Łodzi, dlatego też wstęp na nie jest bezpłatny.

—o—

„Gwiazda" w ringu

dziś walczy z KS Tramwajarz

Dzisiaj w hali Wimy odbędzie się mecz o mistrzostwo drużynowe w boksie klasy B okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami Gwiazda — Tramwajarz. Zawody rozpoczną się godz. 18-tej.

Z Hutą Zabrze walczy Zryw (Łódź)

Batalię pięściarską wznawiamy w niedzielę. — Zrywiacy obiecują zwycięstwo 10:6. — Stec walczy w Radomiaku przeciwko Cracovii

Po przerwie świątecznej pięściarze staną w niedzielę ponownie na ringach, by kontynuować walkę o zaszczytny tytuł mistrza drużynowego Polski. Rozumie się, że sportowców i kibiców łódzkich interesuje najbardziej start pięściarzy Zrywu. Wiemy przecież, że Łódź jest ostatnio bardzo spragniona dobrych meczów pięściarskich, a w niedzielę żartów nie będzie, bo w spotkaniu z Hutą Zabrze decydują się szanse łodzian na pierwszą ligę pięściarską. Dlatego też należy spodziewać się, że w hali Wimy będzie komplet na widowni.

Od kierownika sekcji bokserskiej Zrywu wiemy, że Ślązacy zapowiedzieli przyjazd następującego składu: **Gumowski, Parcz, Matloch, Piegza, Pa ka, Gale, Samulecki, Hoperek.** Nazwiska te nie wiele mówią łodzianom, gdyż większość tych bokserów nie jest tutaj znana.

Gumowski brał udział w mistrzostwach Pomorza i przez to samo nie ma prawa występowania w zespole Huty. Jedna taka próba kosztowała już Ślązaków walkower. Możliwe, że przestroga ta poskutkuje, Ślązacy zrezygnują z Gumowskiego i dla Stasiaka znajdzie się inny przeciwnik.

— Taki skład podali — mówi kierownik Zrywu, Racięcki. — Widocznie wiedzą co robią i chyba mają jakieś dane, skoro zapowiadają start Gumowskiego. Stasiak mocno podciągnął się i moim zdaniem okres jego słabości już minął.

— A reszta?

— Czarnecki napotka mało znanego przeciwnika. Powinna sama rutyna wystarczyć, żeby wygrał. W piórkowej pójdzie Krawczyk i spotkanie z Matlochem będzie najciekawsze. Matloch, jest bardzo wytrzymały i dysponuje bogatym repertuarem ciosów. Nie tak dawno był równorzędnym przeciwnikiem dla Rodaka.

Kapitan Racięcki rozwija w ten sposób swe plany na niedzielny mecz.

— Są pewne przesunięcia w drużynie: **Krawczyk w piórkowej, Wojnowski w średniej, Taborek w półciężkiej, Niewadził w ciężkiej.** W kategorii lekkiej chcę wystawić młodego Rogalskiego. Ten bokser dobrze się zapowiada, więc muszę go wypróbować. **Kijewski, jak zwykle, w półśredniej.**

Jestem bardzo zadowolony z kompletu sędziowskiego: w ringu Lisowski, a na punkty Piasecki i Kaliński (wszyscy z Warszawy) i Bielewicz (Poznań). Mecz odbędzie się o godzinie 11-ej. Postaramy się wygrać 10:6.

Z pozostałych spotkań **najciekawiej zapowiada się mecz Radomiaka z Cracovią.** Cracovia nie miała szczęścia, gdyż **Radomiak zyskał już Steca, przez co wzmocnił drużynę.** W meczu tym najciekawiej zapowiadają się pojedynki **Czortka z Szczerbowskim,** który na swym koncie ma ostatnio Bibrzyckiego oraz **Stysiała z Wasiakiem.**

W Lublinie walczyć będzie **z Lublinianką** wrocławski **Samorządowiec.** Będzie to typowy mecz o punkty, który ma zadecydować o ewentualnym awansie wrocławian do II ligi. Ponieważ Samorządowiec spisał się w spotkaniu ze Zjednoczeniem nadspodziewanie słabo, kto wie, czy Lublinianka nie spłata mu figla.

Mecz Gwradii rzeszowskiej z Gwardią stołeczną to zwykła "formalność. **Pod hasłem „wygrać do kółka" wyruszyli w daleką podróż bokserzy warszawscy** i możliwe, że dopną swego.

W Gdańsku tymczasem walczyć będzie Gedania z Odrą Szczecińską. I w tym meczu zwycięzca jest wiadomy, chociaż mistrz Pomorza Zachodniego ma w swym zespole młodych i dobrze zapowiadających się zawodników. W muszej **Bargiel,** w koguciej **Stachowicz,** w półciężkiej **Wilczek,** w ciężkiej **Deringer.** Do starszej generacji należy **Skałecki.** Ale jeśli Gedania zdołała się uporać w Poznaniu z Wartą, która z kolei wywoiżła punkty ze Szczecina, więc meczu z Odrą też nie powinna przegrać.

Samolotem do Helsinek

polecą pięściarze jako rep. Zw. Zawodowych

Zarząd PZB, rozpatrując zaproszenie ZW. ZAWODOWYCH FINLANDII dla naszych pięściarzy wyszedł z założenia, że FINOWIE nie wywiązali się ze swych zobowiązań w stosunku do WARSZAWY i dlatego do tej propozycji ustosunkował się negatywnie. Obecnie jednak zmieniono zdanie i zdecydowano wysłać do HELSINEK reprezentację ZW. ZAWODOWYH POLSKI na dzień 25 stycznia.

FINOWIE przewidują dwa mecze dla naszych pięściarzy, lecz miejsce drugiego spotkania ustalone będzie dopiero po przyjeździe drużyny do HELSINEK. Drużyna odbędzie podróż samolotem i wyjazd jej naznaczono na dzień 24 stycznial.

W związku z tym lansowany jest już skład reprezentacji POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Drużyna ma wyglądać jak następuje: LIEDKE, GRZYWOCZ, BAZARNIK, RODAK, CHYCHŁA, NOWARA, GNAT i STEC. Jako rezerwowy przewidziany jest KAŹMIERCZAK. Z drużyną wyjedzie również trener SZTAM.

Konferencja piłkarzy

omówi tematy najbardziej interesujące zawodników

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi w sali Miejskiej Rady Narodowej (ul. Nowotki 16) **konferencja sportowa** o charakterze informacyjno-wyszkoleniowym. Konferencję tę organizuje Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

W obradach wezmą udział i to obowiązkowy pod rygorem konsekwencji statutowych (grzywna 2 tys. zł.) przede wszystkim kierownicy sekcji piłkarskich klubów, kapitanowie drużyn, instruktorzy klubowi i działacze sportowi z terenu okręgu łódzkiego. Poza tym wsakzane jest ażeby w konferencji dzisiejszej **wzięli jak najliczniejszy udział zawodnicy piłkarscy, ich to bowiem najbardziej interesujące sprawy będą przedmiotem dyskusji.**

Przewidzianych jest szereg referatów na następujące tematy: **programowo-ideowy: dyscyplina i wychowanie w sporcie, wyszkoleniowy: walka z alkoholizmem w sporcie,** a następnie dyskusja i wolne wnioski.

Nie wątpimy, że tematy te tak bezpośrednio dotyczące zawodników zainteresują ich i że wezmą oni liczny udział w dzisiejszej konferencji. Nadmienić należy przy tym, że w związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia zaprawy zimowej, podany zostanie w toku konferencji do wiadomości przedstawicielom klubów rozkład zajęć, data oraz miejsce rozpoczęcia treningów zimowych. Konferencja dzisiejsza rozpoczyna się o godz. 17-ej.

Debisz przed ogniową próbą

Teraz trzeba pokonać Ratajczaka z Warty

Debisz, po nieoczekiwanym zwycięstwie nad Rodakiem, nagle stał się przedmiotem zainteresowania wszystkich. A jeszcze nie tak dawno nikt nie wiedział, że żyje taki pięściarz, a w najlepszym wypadku, jeśli i znał jego nazwisko nie doceniał go.

Dowodem tego jest fakt, jaki miał miejsce przed kilku zaledwie tygodniami we Wrocławiu przed meczem ŁKS z tamtejszą Gwardią. W zespole łódzkim miał walczyć właśnie Debisz. Gdy kierownictwo Gwardii poznało skład ŁKS, miało wielką pretensję.

— Kogo nam przywieźliście? Gdzie obiecywany Wieczorek? Co to za skład?

— Przywieźliśmy Debisza. Jest lepszy.

— Debisz? Kto go zna? Wieczorek. to nazwisko rozumiem Konicki, ale Debisz...

Napróżno pokazywano Gwardii książeczkę zawodniczą Debisza, w której rubryka walk wypełniona jest niemal samymi zwycięstwami — Wrocław był niezadowolony.

Tak się stało, że Konicki walkę przegrał, natomiast Debisz pokazał ładny boks i wygrał bezapelacyjnie. Dopiero po meczu gospodarze zmienili o nim zdanie.

Dzisiaj Debisz ma na swym koncie zanotowany najcenniejszy w dotychczasowej karierze sukces jakim jest zwycięstwo odniesione nad mistrzem Polski Rodakiem. Akcje jego za jednym zamachem podskoczyły w górę. Niewątpliwie Debisz udał się ŁKS-owi lepiej niż Bonikowski i waga lekka będzie w przyszłości dobrze obsadzona w ŁKS-ie. Rodakowi nie pomoże tłumaczenie, że był w „świątecznej" formie, te same bowiem warunki mieli i inni zawodnicy, a jeśli potrafili się do meczu odpowiedno przygotować, tym bardziej jest to ich zasługą. Sukcesu Debisza żadne usprawiedliwienia nie umniejszą.

Ale zwycięstwo nad Rodakiem jest tylko wstępem do kariery pięściarskiej. Teraz pięściarz ŁKS musi ugruntować swój sukces, ażeby wszyscy bez wyjątku potraktowali go poważnie. Pierwszą taką ogniową próbę przejdzie Debisz w niedzielę w Poznaniu na meczu ŁKS — Warta. Tutaj pogromca Rodaka zmierzy się z Ratajczakiem, reprezentantem Polski juniorów. Jeśli wygra — ma pewne miejsce w reprezentacji, narazie przynajmniej w drużynie młodzików, a z czasem, gdy nabędzie szlifu i talent jego okrzepnie — w reprezentacji Polski.

Na ten największy zaszczyt musi jednak Debisz jeszcze solidnie popracować. Należy przypuszczać, że pod fachowym kierownictwem trenera Kaszni, który z Debisza uczynił boksera, uczyni z niego również reprezentanta nie tylko okręgu, lecz i całego kraju.

Bez niespodzianek

w mistrzostwach tenisa stołowego

Tylko dwa spotkania odbyły się w tenisie stołowym o mistrzostwo drużynowe klasy A przy czym nie przyniosły niespodzianek. DKS. pokonał gładko Widzew 9:0, chociaż przegrał w meczu drużyn rezerwowych 4:5, a Ognisko wygrało z Filmowcem 7:2, lecz również przegrało z rezerwą tego klubu 3:6.

W klasie B Budowlani pokonali YMCA 6:3, a Pocztowiec — 9:0 (7:2).

—o—

W kilku wierszach

Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR postanowiło odrestaurować słynną panoramę bitwy pod Borodino, pędzla znakomitego rosyjskiego batalisty F. Rubego. Panorama, mająca ok. 100 m. dług., znajdzie pomieszczenie w specjalnie wybudowanym dla niej gmachu.

* * *

W Bydgoszczy odbył się towarzyski mecz hokejowy w którym miejscowa Gwardia pokonała Stelle (Gniezno) w stosunku 8:1.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (116



Gołyszew mówił jeszcze długo, opisując nastrój w mieście, jaki panował w owe dni. W pewnym momencie na kwaterę wszedł goniec z komendy i nie przeszkadzając zebranym, zameldował Krzyckiemu, że wzywają go do dowództwa. Porucznik bezwłocznie udał się za posłańcem i ku swemu zdziwieniu w pokoju komendanta zastał inżyniera Malenkowa.

krzycki przywitał go serdecznie, po czym radziecki oficer poczęstował go papierosem i wyjaśnił mu, dlaczego wezwał go tak nagle. — Sprawa o której jesteście poinformowani — zaczął inżynier — przedstawia się znacznie gorzej niż z początku myśleliśmy. Okazało się bowiem, że wśród dokumentów skradzionych przez znanego wam szpiega, znajduje się jeden o wielkiej wartości.

— Dlatego też — ciągnął dalej Malenkow — otrzymałem polecenie, aby je za wszelką cenę odzyskać lub zniszczyć. Wobec tego, że wy, poruczniku, znacie tego człowieka, który je skradł, wybraliśmy was do pomocy. Przypuszczam, że powiedzie się wam, tym bardziej, że znam waszą odwagę i inteligencję. Wróg jest bardzo przebiegły, toteż musimy wytężyć wszystkie swoje siły, aby go zniszczyć.

Jeszcze chwilę dwaj oficerowie omawiali pewne szczegóły, poczem Malenkow opuścił Krzyckiego, prosząc, aby się zastanowił nad planem działania. Po wyjściu inżyniera myśl porucznika zaczęła gorączkowo pracować. Przypomniał sobie raz jeszcze wszystkie fakty, z którymi zaznajomił go Malenkow. Straszliwie oszpecona twarz tajemniczego szpiega stanęła mu znów przed oczyma.

Co ma wisieć, nie utonie!...

Pan Bąbelek jest filozofem. Jeszcze większym pan Hipolit. Oto ich podsłuchana rozmowa:

— Wyobraź pan sobie nasze zdumienie, gdybyśmy mogli siebie zobaczyć, tak jak nas widzą inni...

— To wyobraź pan sobie zdumienie innych, gdyby mogli nas zobaczyć, tak jak my siebie widzimy...

* * *

Do sklepu galanterii dziecięcej wchodzi oburzona jejmość i powiada:

— Panie, to skandal!... W ubiegłym tygodniu kupiłam tu dla synka majteczki. Po wypraniu tak się surczyły, że nie chcą wejść.

A na to sprzedawca spokojnie:

— Niech pani teraz porządnie wypierze synka, to wejdą...

* * *

Znany lowelas pan Klemens zmienia kobiety jak rękawiczki. Pewnego dnia powiada doń przyjaciel:

— Chodź ze mną do cyrku, warto zobaczyć... Popisuje się naga dziewczyna na koniu...

— Dobra, idę z tobą... — odpowiada pan Klemens. — Dawno już nie widziałem konia.

* * *

Panna Eulalia, licząca już dziś 35 latek, udaje jeszcze podlotka. Na przyjęciu chcąc się przypodobać jakiemuś młodzieńcowi, zwróciła się doń:

— Czy wie pan, panie Kazimierzu, że przed dwudziestu laty ujrzałam po raz pierwszy światło dzienne?....

— Doprawdy? — dziwi się młodzieniec. — A przed tem była panienka ślepa?...

OGŁOSZENIE

o składaniu wykazów nieruchomości

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy — przypomina, że zgodnie z art. 111 pkt. 1 dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. P. R. Nr. 27, poz. 174) posiadacze względnie zarządcy nieruchomości obowiązani są złożyć do dnia 31 stycznia 1949 r. wykazy nieruchomości, sporządzone według przepisanego wzoru; odpowiednie druki można otrzymać w Wydziale Podatkowym (Al. Kościuszki 1, pokój 20).

Wykaz należy złożyć bez względu na to, czy nieruchomość lub wszystkie lokale w budynku były oddane w najem, czy nie, a także wtedy, gdy nieruchomości i budynki zajmowane były przez właściciela lub użytkownika, albo oddane bezpłatnie do używania lub użytkowania. W takich wypadkach należy podać wartość czynszową, równą kwocie czynszu, który osoba zajmująca nieruchomość lub lokal opłacałaby, gdyby była najemcą lub dzierżawcą.

Za niezłożenie wykazu w terminie wyżej wskazanym wymierzana będzie kara porządkowa w wysokości do 30.000 zł. z mocy art. 142 dekretu z dnia 11 kwietnia 1947 r. o prawie karno - skarbowym (Dz. P. R. P. Nr. 32, poz. 140).

Łódź, dnia 7 stycznia 1949 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Lepsza przyszłość kolarstwa

Zw. Zawodowe i ZS. Gwardia przyrzekły swą pomoc. — Kolarze radzieccy zaproszeni do wyścigu o puchar gen. Konarzewskiego

W Warszawie odbyła się zorganizowana przez P. Z. Kol. konferencja informacyjna, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich okręgowych związków kolarskich. Z przedstawicieli pionów obecni byli tylko ZS. Gwardia i Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ.

Prezes Gołębiowski, szkicując dorobek minionego sezonu, zaznaczył, że jest on bardzo bogaty i że kolarstwo ma do zanotowania w tym okresie wielkie zdobycze. Polskie drużyny odniosły zwycięstwo w wyścigach Warszawa — Praga — Warszawa, po którym kolarze zostali przyjęci przez Prezydenta Bieruta, co najlepiej świadczy o znaczeniu tego sukcesu. W Igrzyskach Bałkańskich większych sukcesów nie odniesiono, gdyż jedynie Bek zajął dwukrotnie trzecie miejsce w wyścigach torowych. Natomiast w wyścigu dokoła Polski rozegranym w konkurencji międzynarodowej drużyna polska zajęła pierwsze miejsce. Wyniki te są tym cenniejsze, że odniesiono je mimo notorycznego braku odpowiedniego sprzętu i funduszu na zakup nowoczesnych maszyn.

Szkicując plan pracy na nadchodzący sezon, prezes Gołębiowski zaznaczył, że przedstawia się on imponująco. Przede wszystkim wybija się na pierwsze miejsce wyścig Warszawa — Praga — Warszawa, regulamin którego będzie w tych dniach już ustalony. Trasa wyścigu będzie tak ustalona, że bieg poprowadzi przez największe skupiska robotnicze.

Postęp kolarstwa w Polsce jest widoczny, co przede wszystkim znajduje swe potwierdzenie w cyfrach. Przeciętna szybkość w wyścigach szosowych wzrosła do 34 klm. na godzinę, a rekordowa do 41,2 klm na godzinę, taką bowiem szybkość rozwinął Wójcik na ostatnim etapie wyścigu dokoła Polski. W sumie kolarze przejechali w ub. sezonie łącznie 400 tysięcy klm. a więc o 150 tysięcy więcej niż rok temu.

Dzisiaj kolarstwo mając zapewnioną pomoc ze strony KCZZ, który uznał kolarstwo za sport masowy oraz ze strony ZS. Gwardia zyskało dalsze perspektywy rozwoju. Na uzupełnienie sprzętu wyasygnowano 4 miliony zł. Pierwszy poważniejszy międzynarodowy wyścig w sezonie odbędzie się w Warszawie w dniu 24 kwietnia. Będzie to wyścig o puchar gen. Konarzewskiego o który ubiegać się będą kolarze Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Związku Radzieckiego. Będzie to pierwszy zatem występ kolarzy radzieckich w Polsce.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję potępiającą kaperowanie zawodników, nie rzadko się bowiem zdarzało, że młody kolarz, ulegając namowom, rzuca pracę fachową i przyjmuje lepiej płatną posadę, gdy jednak kończy swą karierę kolarską nie wie co począć, bo został oderwany od swego zawodu.

PORANEK NIEDZIELNY W FILHARMONII

W niedzielę, 9 bm. godz. 12.15 Filharmonia Miejska w Łodzi (Narutowicza 20), urządza Poranek Symfoniczny poświęcony częściowo formom tanecznym (walce Czajkowskiego, Sibeliusa, Straussa i innych). W poranku weźmie udział laureat Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie **EDWARD STATKIEWICZ** (skrzypek). Wykona on „Romans" Svendsena i „Rondo capriccioso" Saint Saensa. Orkiestrą dyryguje **WŁODZIMIERZ ORMICKI.**

Ceny miejsc zniżone. Część biletów rozprowadza Wydz. Kult.-Ośw. OKZZ (Traugutta 18). Kasa Filharmonii czynna codziennie od 10-ej do 13-ej. W niedzielę od 10-ej do rozpoczęcia koncertu. 82-k

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19,15 przedstawienie komedii Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN''

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 „GODY WESELNE'' — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Wkrótce premiera współczesnej sztuki amerykańskiej Artura Millera p. t. „SYNOWIE''

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga LEW NA PLACU".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie 2 dni sztuki T. Rattigana „KADET WINSLOW''. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel., 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA''
Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie „PIĘKNA HELENA'' opera komiczna w 3-ch aktach J. Offenbacha.

Teatr „OSA'' Traugutta 1.
(w sali „Syreny'')

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19,30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK'' z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka'' daje przedstawienia niedziele i święta, godz. 12 i 14 sala Polska YMCA — Moniuszki 4a. W programie SZOPKA POLSKA. 55g

KINA

ADRIA — „Wiosna''
BAŁTYK — „Guramiszwili''
BAJKA — „Cygańska Miłość''
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 2
HEL — „Ostatni Mohikanin''
MUZA — „Dusze Czarnych''
POLONIA — „Słońce wschodzi''
PRZEDWIOŚNIE — „Casablanca''
ROBOTNIK — „Pieśń tajgi"
ROMA — „Gilda''
REKORD — „Rosanna 7 księżyców''
STYLOWY — „Wielkie nadzieje''
ŚWIT — „Krakatit"
TĘCZA — „Sen o miłości''
TATRY — „Pieśń tajgi''
WISŁA — „Guramiszwili''
WOLNOŚĆ — „Sen o miłości''
WŁÓKNIARZ — „Słońce wschodzi''
ZACHĘTA — „Wesoły pensjonat''

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109 62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D-030439